Nr 45. Kraków, Piątek 24 Lutego 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 23 lutego.

Izba poselska sprawdziła na wczorajszem posiedzeniu kilka wyborów. Dłuższą dyskusyę wywołało sprawozdanie o wyborze deput. Auspitza. Następne posiedzenie w sobotę.

„Można już dziś uważać za rzecz pewną, że rokowania między gabinetami rozpoczną się i usuną przez to obawy, wynikające z dotychczasowego zastoju sytuacyjnego.“ Temi słowy otwiera nam organ kanclerza, *Nordd. Allg Ztg*, po kilku dniach pesymistycznego zapatrywania się na skuteczność poruszonych przez Rosyę rokowań w sprawie bułgarskiej, po raz pierwszy jakiś promyk nadziei, że rokowania te zupełnie bezskutecznemi nie będą.

Hr. Kalnoky, którego podróż do Pesztu uważano za pozostającą w związku z poruszeniem przez Rosyą kwestyi bułgarskiej, wrócił już do Wiednia, ma jednak, jak słychać, za dni kilka udać się ponownie do Pesztu.

Zdaje się być pewnem, że w Londynie i w Rzymie nie przystaną na zbiorową enuncyacyą przeciw legalności rządów ks. Koburgskiego, chyba pod warunkiem, że z góry umówionym zostanie cały sposób uregulowania kwestyi bułgarskiej.

Między Berlinem a Petersburgiem odbywają się tymczasem wymiany wzajemnych objawów sympatyi. Gubernator Berlina, jenerał Werder, udał się do Petersburga, skutkiem zaproszenia go na bal dworski, w pałacu zaś cesarskiem w Berlinie cesarz Wilhelm przyjmował deputacyę pułku kałużańskiego, darowanego mu jeszcze przez cara Aleksandra I, i rozwodził się przy tej sposobności z wielką serdecznością o przyjaźni, jaka go, począwszy od pomienionego ofiarodawcy, ze wszystkimi następcami jego łączyła. Obecny jenerał Szuwałow dziękował w gorących słowach za te serdeczne objawy przyjaźni.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 20 lutego.

(Podatek od wódki i piwa. — Sprawa budżetu).

† Pojutrze rozpocznie istotnie obrady komisya wybrana przez Izbę poselską do roztrząśnienia zaprojektowanej przez rząd ustawy o opodatkowaniu wódki, która podwyższając podatek z 11 złr. na 35 złr. od hektolitra alkoholu, ma przynieść skarbom austryackiemu i węgierskiemu, w miejsce 17 milionów, 68 milionów złr. Zważając na ważność dotkniętego tym podatkiem przemysłu, złączonego ściśle z rolnictwem w kilku krajach monarchii, Izba na dzisiejszem posiedzeniu, na wniosek ks. Czartoryskiego, postawiony wskutek uchwały powziętej na wczorajszem posiedzeniu Koła poselskiego polskiego, postanowiła, że na obradach tej komisyi mogą być obecni wszyscy członkowie Izby.

Komisya, wybrana przez Koło poselskie polskie do roztrząśnienia tego rządowego projektu ustawy podwyższającego podatek od wódki, złożona z siedmiu polskich członków komisyi izbowej, odbyła w ciągu ostatnich dwóch tygodni kilkanaście posiedzeń, roztrząsając wspólnie z krajową komisyą gorzelnianą rządowy projekt wspomnionej ustawy; ale dotychczas nie przedłożyła Kołu polskiemu wniosków swoich co do pożądanych zmian w tej projektowanej ustawie. Zapewne zgadzając się na projektowane podwyższenie podatku, żądać będzie, zgodnie z rezolucyą uchwaloną przez Sejm galicyjski, aby sposób wymiaru podatku od spirytusu wyrobionego w gorzelniach rolniczych pozostał taki sam, jak dotychczas, to jest pauszalny, odpowiednio do objętości kadzi fermentacyjnych. Sądzę także, iż Kołu polskiemu i jego reprezentantom w komisyi iść musi przedewszystkiem o to, aby nowa ustawa o opodatkowaniu wódki pozwoliła gospodarzom rolnym przerabiać na wódkę produkta ich gospodarstw w takiej ilości, w jakiej potrzebują dla dobrego wyżywienia inwentarza i dokładnej sterkoryzacyi pól.

Koło poselskie polskie roztrząsać dopiero będzie pod względem merytorycznym rządowy projekt ustawy o podatku od wódki, gdy jego komisya przedłoży mu swoje wnioski w tym względzie. Przeto twierdzenie, które tu słyszałem i które może przejdzie do dzienników krajowych, jakoby Koło polskie sprawę propinacyi wysunęło na pierwszy plan w tej sprawie nowego opodatkowania wódki, jest zupełnie mylne. Wprawdzie paru członków Koła wśród krótkich rozpraw w Kole, wówczas gdy chodziło o wybór członków do wspomnionej komisyi, wypowiedziało zdanie, że wielkie podwyższenie podatku na wódkę narusza prawo propinacyi i w części go konfiskuje; ale Koło polskie nie orzekło tego bynajmniej, ani sprawy propinacyjnej nie wysuwało na pierwszy plan, bo przeważna większość Koła wie dobrze, iż przez podwyższenie znaczne podatku od wódki i podwyższenie przez to jej ceny, zmniejszy się może nieco dochód z propinacyi (co jeszcze jest rzeczą wątpliwą), ale w żadnym razie nie można udowodnić, a przeto i twierdzić, iżby przez podwyższenie ceny wódki naruszonem było prawo wyłącznej sprzedaży wódki na pewnem terytoryum, to jest prawo propinacyjne. Poruszył także sprawę propinacyjną jeden z wniosków przedłożonych Kołu polskiemu, w którym wnioskodawca nie sformułował wcale swojego żądania, a tylko domagał się rozpraw nad tym przedmiotem; lecz Koło nie zapuszczając się teraz w rozprawy, przekazało ten wniosek komisyi swojej obradującej nad ustawą o opodatkowaniu wódki, aby zbadała ten przedmiot i przedłożyła mu swoje wnioski.

Równocześnie z projektem ustawy o opodatkowaniu wódki przedłożył rząd Izbie projekt noweli zmieniającej tylko kilka postanowień obowiązującej ustawy o opodatkowaniu piwa. Projektowana nowela ani nie podwyższa podatku od piwa, ani nie zmienia sposobu jego poboru i nie dąży do powiększenia z tego źródła dochodów skarbu państwa, co jest głównym celem projektowanej ustawy opodatkowującej wódkę; lecz tylko stosowniej i sprawiedliwiej wymierzyć się stara premie za wywóz piwa przez zwrot podatku. Według ustawy dotychczas obowiązującej, jeżli producent wywozi za granicę piwo, które pozbawione gazu kwasu węglowego ma najmniej $2^1/_2$ stopni sacharometru, skarb państwa, jako zwrot podatku, wypłaca wywożącemu: albo $1^1/_2$ od każdego hektolitra bez względu na ilość cukru w piwie, i na tęgość piwa, albo 16·7 centa od każdego stopnia sacharometru w hektolitrze piwa. Natomiast nowela projektowana zmienia to postanowienie na korzyść wywożących piwo, bo orzeka, że jako zwrot podatku od wywożonego piwa należy wypłacać albo $1^1/_2$ złr. od hektolitra (jak dawniej) bez względu na słodycz i tęgość piwa, albo po 16·7 centów nietylko od każdego stopnia sacharometru w hektolitrze, ale także odpowiednio tęgości piwa, t. j. odpowiednio wykazanej ilości wyciągu piwnego. Orzeka to § 2 projektowanej noweli, zaś § 3 wyznacza kary: po pierwsze, jeżeli zamiast deklarowanego piwa wywożony będzie inny napój; po 2-gie, jeżeli na wywóz przeznaczone piwo będzie miało mniej niż $2^1/_2$ stopnie sacharometru; po 3-cie, jeżeli piwo przeznaczone na wywóz ma inny stopień tak tęgości, jak sacharometru, niż ten, który podany został przez wywożącego w celu otrzymania zwrotu podatku według stopnia tęgości i stopnia sacharometru piwa. Zaś pierwszy paragraf projektowanej noweli orzeka, iż na żądanie producenta piwa może władza zezwolić na ustawienie w browarze w miejsce wymierzonej chłodnicy (*Kühlstock*), innego naczynia także wymierzonego.

Dzienniki centralistyczne uderzają jak najniesłuszniej na komisyę budżetową, iż dotychczas pracy swej nie skończyła i budżetu nie roztrząsła, a również niesłusznie upatrują w tem dowód nieporadności w stronnictwach „prawicy.“ Czyż te dzienniki zapomniały, że wkrótce po przedłożeniu przez rząd projektu budżetu i wybraniu przez Izbę komisyi budżetowej, sesya Rady państwa została odroczoną w końcu października r. z., przeto komisya budżetowa dopiero po zwołaniu Izb 25 stycznia r. b. rozpocząć mogła swoje zadanie, obraduje więc nad budżetem dopiero od 25 dni, w ciągu których prawie codziennie odbywają się rano pełne posiedzenia Izby. Czyż mogła komisya budżetowa w ciągu tych 25 dni roztrząsnąć kilka tysięcy pozycyj budżetowych, rozpatrzeć wszystkie gałęzie administracyi państwa, rozważyć tysiączne żądania ludności i władz co do powiększenia różnych wydatków, a równocześnie wnoszone żądania o zmniejszenie ciężarów i podatków? Czyż te dzienniki zapomniały, że gdy stronnictwa „lewicy“ stanowiły większość Izby, komisya budżetowa obradowała przeszło dwa lub trzy miesiące, zanim wygotowała wnioski swoje do wszystkich pozycyj budżetu?

Także niesłusznie rzucił się dziś na „prawicę“ *Fremdenblatt*, uchodzący za organ rządowy, zarzucając jej, że nie wystąpiła gorąco w obronie rządowego projektu ustawy o stowarzyszeniach akademickich. Przy pierwszem czytaniu tej ustawy, przy którem zwykle tylko wnioskodawca głos zabiera, którym w danym razie był rząd, przemawiało dwóch posłów ze stronnictw „prawicy“ pp.: Zuker i Bobrzyński, wskazując ogólną dążność tego projektu, ale zarazem wymieniając te jego postanowienia, z któremi się wcale nie zgadzają i ich zmiany żądają. Czyż *Fremdenblatt* sądzi, że obowiązkiem stronnictw „prawicy“ jest stawać w obronie tych postanowień rządowego projektu, z któremi się wcale nie zgadza i zmienić jego zamyślają?

Rzym 18 lutego.

Kwestya rzymska do parlamentu włoskiego nie dzisiaj wprawdzie, ale też nie zbyt dawno się dostała w następujących warunkach: trzy z górą miesiące temu, jak na skutek listu Leona XIII do kardynała Rampolli utworzył się w północnych Włoszech komitet, w celu podania do parlamentu włoskiego interpelacyi w sprawie rzymskiej. Interpelacya ta wzywa prawodawców, by zwrócili uwagę na konieczność ubezpieczenia dla Stolicy św. bezwarunkowej niezależności, jakiej niezbędnie wymaga swobodne wypełnianie jej posłannictwa. Co do treści, pismo to, ułożone w terminach gruntownie oględnych, nie zawierało nic przeciwnego prawom konstytucyjnym królestwa.

Gdyby rząd obecny włoski miał szczerą intencyę dowiedzenia się w istocie, jaki jest stan publicznej opinii we Włoszech co do kwestyi rzymskiej, byłby do woli zostawił każdemu zbieranie podpisów na powyższą interpelacyę; tak, jak zostawił Biskupom swobodę pisania w tym samym przedmiocie do Ojca św. adresów, wynurzających jedność poglądów zawartych w liście jego, ogłoszonym do sekretarza stanu. A zarazem winien był przewidzieć i przygotować się na to, coby należało uczynić na wypadek, gdyby opinia publiczna na korzyść Stolicy św. zaczęła się domagać bezpośredniego rozwiązania kwestyi rzymskiej.

Myślał o tem p. Bonghi i pisał do p. Eugeniusza Rendu; ale dodając, że nie wierzy, ażeby podobny ruch opinii publicznej mógł kiedykolwiek mieć miejsce; *non avrebbe giammai!* — są to jego własne słowa.

Tymczasem fakta i to w krótkim czasie czego innego stały się dowodem. Przytoczymy jeden tylko. W dyecezyi Bergamskiej, która liczy 350.000 dusz, a więc dorosłych mężczyzn około 70.000, w kilku tylko dniach liczba podpisów na powyższą interpelacyę urosła aż do 50.000. Liczba ta, wzrastająca tak nagle, obok adresów wszystkich włoskich Biskupów, a zupełnie od nich niezależna, zaczęła dopiero trwożyć liberalnych. I z tego to powodu zjednoczeni ci panowie uradzili potrzebną naprawę swego dotychczasowego zaspania, przerachowawszy się w swoich zbyt optymistycznych na swą stronę przypuszczeniach i uchwalili na razie, ażeby wnieść do parlamentu swoją interpelacyę przeciw tej imponującej liczbą coraz wzrastającą, interpelacyi katolickiej w sprawie Stolicy św.

I rzeczywiście niedługo potem występuje w parlamencie p. Bonghi, mianując tak adresy biskupów, jak interpelacyę Bergamską, a z nią wszystkie inne tego rodzaju, jako nielegalne, nie dowodząc jednakże, jakie prawo aktów podobnych zabrania. Tem sam Bonghi, który kilka tygodni temu publicznie pisał, że na ruch powyższy opinii publicznej nie zważa, że nawet w niego nie wierzy, ten sam wielki myśliciel, co przepowiadał mu, że nigdy się nie rozwinie: *giammai!* dzisiaj tak publicznie w parlamencie, zatrwożony tym dopiero co zrodzonym, a już wielkim, aż zatrważającym ruchem opinii publicznej, nazwać go jest zmuszonym: nieprawnym, nielegalnym i usiłuje gromy prawodawcze przeciw niemu zgromadzić, by jak okrutny Heród niemiłego sobie współzawodnika uderzyć.

Parlament włoski zebrany słyszy te trwożliwe na alarm podniesione głosy Bonghi'ego; ale Włosi są przebiegli, mądrzy, więc głos p. Bonghi niby nie robi odpowiedniego wrażenia na zgromadzeniu, a nawet jeden z radykałów odpowiada p. Bonghiemu, że interpelacya, na którą się podpisują w sprawie rzymskiej katolicy, jest legalną, bo prawom się nie sprzeciwia. I na tem niby sprawa się kończy, zwłaszcza, że ów głos to był z ramienia p. Crispi, prezesa ministrów.

Zdawałoby się, że po takiem orzeczeniu w parlamencie będzie zostawiona swoboda dalszemu zbieraniu podpisów w sprawie rzymskiej! Tymczasem nie znalby Włochów, ktoby tak sądził. Nazajutrz bowiem po tem, co się działo w parlamencie, p. Crispi rozsyła dymisye tym wszystkim syndykom i nauczycielom szkolnym, którzy brali czynny udział w zbieraniu podpisów na interpelacyę, w mowie będącą.

Takie to w ostatnich czasach kwestya rzymska dała znaki życia we włoskim parlamencie w epoce jubileuszu kapłaństwa Leona XIII, zamieszanie czyniąc w głowach najinteligentniejszych deputowanych i ministrów. Od jednych miana za legalną, gdy drudzy nieprawną ją zowią, aż nareszcie i jedni i drudzy przeciw niej się jednoczą, by ją zdusić, a nie rozwiązać. Czy ten system na długo wystarczy? A jednak tylko jedno i to prawdziwe rozwiązanie wydobyłoby i jednych i drugich z zamieszania. Nietylko sprawy Boże prześladowane rosną, ale są i namiętności nawet, co przytłumianiem potężnieją.

Ojciec św. tymczasem na swoim Watykanie zawsze wielki przyjmuje w dalszym ciągu owacye całego świata wspólnie z włoskiemi, niby mozajka zawsze na tle jednakiem. W tym tygodniu Carpinetto, rodzinny kraik Leona XIII, pospieszył uroczyście z powinszowaniami na Watykan. Syndyk miasta dowodził, a nawet muzyką swoich górali uweselał Ojca św. A onegdaj pielgrzymka szkolna wspaniałe dary i świętopietrze składała Leonowi XIII pod przewodnictwem arcybiskupa z St. Andrea i Edynburga w imieniu duchowieństwa; a margrabiego Bute w imieniu ludu.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza ministeryalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych Bogusława **Kieszkowskiego** starostą powiatowym w Galicyi.

Rada państwa.

(194-te posiedzenie Izby poselskiej).

Dep. **Scharschmid** referuje imieniem komisyi legitymacyjnej o wyborze dep. Dra Michała Klaicza. Wybór sprawdzono.

Dep. **Starzyński** referuje o wyborze dep. X. Michała Siengalewicza. Wybór sprawdzono bez dyskusyi.

Dep. **Weeber** referuje o wyborze dep. Rudolfa Auspitza i wnosi sprawdzenie wyboru. Auspitz otrzymał 2.059, a jego kontrkandydat Morawitz 1.654 głosów. Wybór zadecydowali wyborcy kilku gmin żydowskich, a wniesione protesta zaprzeczają prawa tym wyborcom do wybierania w gminach miejskich, podczas gdy komisya legitymacyjna sądzi, iż te żydowskie gminy stanowią integralną część miast i dlatego są uprawnione do wykonywania prawa wyborczego w miastach.

Dep. Dr **Żaczek** zaznacza, iż żydowscy wyborcy nie głosowali z innymi miejskimi wyborcami, lecz utworzyli własny komitet wyborczy i spisywali własne protokoły wyborcze. Było to postępowania nieprawne. Mowca zwraca nadto uwagę na nieprawidłowości i demoralizujące środki, jakie wpływały na wybór, i wnosi, aby wybór bądź unieważniono, bądź też zażądano ponownego sprawozdania od komisyi legitymacyjnej.

Dep. **Sommaruga** wskazuje, iż dochodzenie sądowe uniewinniło wszystkich oskarżonych z powodu wrzekomych nadużyć podczas wyboru. Faktu tego nie może parlament ignorować i wogóle nie może się narzucać na sędziego w kwestyi karygodności pewnych czynów. Mowca jest za sprawdzeniem wyboru.

Dep. **Fiegl** twierdzi, iż głosy gmin żydowskich uważać trzeba za nieważne. Dla parlamentu wystarcza, jeśli nabędzie przekonania, iż podczas wyboru postępowano nieprawidłowo. Auspitz jest odpowiedzialny za działalność swoich ajentów.

Po przemówieniu referenta uchwaliła Izba prawie jednogłośnie odesłać akta wyboru Auspitza do ponownego sprawozdania komisyi legitymacyjnej.

Dep. **Reicher** interpeluje ministra rolnictwa względem ograniczeń w dopuszczaniu austryackiej mąki do Bośni i Hercegowiny.

Dep. **Roser** interpeluje ministra oświaty względem utworzenia katedr uniwersyteckich dla dentystyki.

Następne posiedzenie w sobotę.

Adres Uniwersytetu Jagiellońskiego do Ojca św. Leona XIII

przesłany z okoliczności jubileuszu Jego kapłaństwa, brzmi w polskiej osnowie:

Ojcze Święty!

Z całym katolickim światem pospołu, my niżej podpisani Rektor i Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie składamy u stóp Waszej Świątobliwości wyznanie wiary naszej, hołd naszego posłuszeństwa i przywiązania.

Jeżeli bowiem wszyscy wierni wielbią przedwieczną Miłość i Mądrość za to, że ster Piotrowej łodzi w ręce Waszej Świątobliwości złożyła, że proszą gorąco, by on jak najdłużej w ręku tem pozostał, tedy szczególnie przystało to tym, których Bóg do służby swojej pod formą nauczania i wychowania młodzieży powołał.

W długim albowiem szeregu Namiestników Chrystusowych jaśniejesz Ojcze Święty nietylko szczególnem nauk zamiłowaniem i znajomością, ale co większa szczególnym darem i łaską do nauczania i wskazania, jak wiedza ludzka przyrodzonemi środkami rozwijać się i wzmagać ma prawo, a z prawd bożych objawieniem zgadzać się ma nietylko obowiązek ale i wszelką możność. W naszych zaś czasach, kiedy nauki zbyt często

---

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(85)

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VI.

Przez tydzień jeszcze Basia chorzała tak ciężko, że gdyby nie zapewnienie medyka, i mały rycerz i pan Zagłoba byliby przypuszczali, że płomyk jej życia zgaśnie lada chwila. Dopiero po upływie tego czasu uczyniło się jej znacznie lepiej; przytomność wróciła jej zupełnie, i chociaż medyk przewidywał, że przyjdzie jej z miesiąc albo półtora leżeć, przecież było już rzeczą pewną, że do zupełnego zdrowia powróci i dawne siły odzyska.

Wołodyjowski, który w czasie choroby krokiem niemal nie odchodził od jej wezgłowia, pokochał ją po tych terminach, o ile to było możliwem, jeszcze ogniściej i świata za nią nie widział. Chwilami, gdy siedział przy niej, gdy patrzył w tę twarzyczkę, wychudłą jeszcze i mizerną, ale wesołą, w te oczy, w które z każdym dniem powracał dawny ogień, brała go ochota i śmiać się i płakać i krzyczeć z radości:

— Zdrowieje moja Baśka jedyna, zdrowieje!

I rzucał się do jej rąk, a czasem całował te biedne, małe stopki, które tak walecznie brnęły przez śniegi głębokie do Chreptiowa, słowem, kochał ją i czcił nadzwyczajnie. Czuł się też okrutnie dłużnym Opatrzności, i pewnego razu rzekł wobec pana Zagłoby i oficerów:

— Chudym pachołek, ale choćbym miał ręce do łokci urobić, jużże się przecie na kościołek, bogdaj drewniany, zdobędę. Bo ile razy w nim w dzwony zadzwonią, tyle razy wspomnę miłosierdzie boskie i dusza zgoła rozpłynie się we mnie z wdzięczności!

— Daj Boże wpierw szczęśliwie turecką wojnę przebyć! — odrzekł mu pan Zagłoba.

Na to mały rycerz ruszył wąsikami i odpowiedział:

— Pan Bóg najlepiej wie, co Go więcej udelektować może: zechce-li kościoła, to mnie uchroni, a jeśli będzie wolał krew moją, to Mu jej też nie poskąpię, jak mi Bóg miły!

Basia wraz ze zdrowiem odzyskiwała i humor. W dwa tygodnie później kazała odchylić nieco wieczorem drzwi do alkierza, i gdy oficerowie zebrali się w świetlicy, ozwała się do nich swym srebrzystym głosem:

— Dobry wieczór waćpanom!... Już nie zamrę, aha!..

— Bogu Najwyższemu dzięki! — odpowiedzieli chórem żołnierze.

— Sława Bohu, detyno myłeńkaja! — zawołał osobno pan Motowiłło, który szczególniej ojcowskim afektem Basię kochał, a który w chwilach wielkiego wzruszenia zawsze mówił po rusińsku.

— Patrzcie waćpanowie — mówiła dalej Basia — co to się stało! Ktoby się był tego spodziewał? Szczęście, że się jeszcze tak skończyło!

— Bóg czuwał nad niewinnością! — ozwał się znów chór przezedrzwi.

— A pan Zagłoba nieraz mnie wyśmiewał, że to do szabli mam więcej ochoty, niż do kądzieli. Dobrze! Siłaby mi pomogła kądziel, albo igła! A przecieżem się wcale po kawalersku spisała, nieprawdaż?

— Że i anioł by się lepiej nie spisał!

Dalszą rozmowę przerwał pan Zagłoba zamknięciem drzwi od alkierza, bo się obawiał zbytniego zmęczenia dla Basi. Lecz ona poczęła na niego prychać, jak kotka, bo miała ochotę do dalszej gawędki, a zwłaszcza do słuchania dalszych pochwał swego męstwa i dzielności. Teraz, gdy niebezpieczeństwo przeszło i stało się tylko wspomnieniem, była bardzo dumna ze swego postępku z Azyą i wymagała koniecznie pochwał.

Niejednokrotnie też zwracała się do małego rycerza i, dotykając palcem jego piersi, mówiła z miną rozpieszczonego dziecka:

— Chwalić za męstwo!

A on posłuszny chwalił, a on pieścił, całował po oczach i po rękach, aż pan Zagłoba, lubo sam rozczulał się nad nią w duszy niepomiernie, udając zgorszenie, poczynał mruczeć:

— Ha! rozpuści się to do reszty, jak dziadowski bicz!...

Radość ogólną w Chreptiowie z powodu ocalenia Basi mąciła tylko myśl o szkodzie, jaką zdrada Azyi Tuchaj-beyowicza wyrządziła Rzeczypospolitej, i o strasznym losie starego pana Nowowiejskiego, obiedwóch pań Boskich i Ewki.

Basia trapiła się tem niepomału, a z nią też wszyscy, bo już zdarzenia raszkowskie wiadome były dokładnie nietylko w Chreptiowie, ale w Kamieńcu i dalej.

Przed kilkoma dniami zatrzymał się właśnie w Chreptiowie pan Myśliszewski, który, pomimo zdrady Azyi, Kryczyńskiego i Adurowicza, nie tracił nadziei, że mu się jeszcze uda przeciągnąć na polską stronę innych lipkowskich rotmistrzów.

W też ślady za panem Myśliszewskim przyjechał pan Bohusz, a po nich przyszły wiadomości wprosz z Mohilowa, z Jampola i ze samego Raszkowa.

W Mohilowie, pan Gorzeński, widocznie lepszy żołnierz, niż mówca, nie dał się podejść. Przejąwszy rozkaz Azyi do pozostałych załogą Lipków, sam napadł na nich z garścią mazurskiej piechoty i wyciął lub w niewolę zabrał; oprócz tego wysłał ostrzeżenie do Jampola, przez co i to drugie miasto ocalało. Potem wkrótce wróciły wojska. Tak więc jeden tylko Raszków padł ofiarą. Wołodyjowski odebrał ztamtąd właśnie list od pana Białogłowskiego, donoszący o tamtejszych zdarzeniach i innych sprawach, dotyczących całej Rzeczypospolitej.

„Dobrze, żem przyjechał (pisał między innemi pan Białogłowski), gdyż Nowowiejski, który mnie zastępował, teraz nie byłby w stanie tej funkcyi pełnić. Już on do kościeja podobniejszy, niż do człowieka i pewnikiem wielkiego kawalera stracimy, bo go boleść nad miarę sił przycisnęła. Ojca mu zarżnięto, siostra w ostatniem pohańbieniu, przez Azyę Adurowiczowi darowana, a pannę Boską Azya wziął sobie. Nic już po nich, choćby się i udało je z jasyru wydobyć. Wiemy o tem od jednego Lipka, który przy przeprawie przez rzekę karku sobie nakręcił i uchwycon przez naszych, na węglach wszystko dywulgował. Azya Tuchay-beyowicz, Kryczyński i Adurowicz poszli aż hen, pod Adryanopol. Nowowiejski wydziera mi się za nimi koniecznie, mówiąc, że Azyę musi, choćby ze środka sułtańskiego obozu, wziąść i za swoje mu zapłacić. Zawsze on był zawzięty i rezolut, a teraz mu się nie dziwić, ile że o pannę Boską chodzi, której zły termin łzami rzewnemi wszyscy oblewamy, bo dziewka była słodka i nie wiem któregoby serca tu sobie nie zjednała. Ja przecie Nowowiejskiego hamuję i powiadam, że Azya sam do niego przyjdzie, bo wojna pewna, a równie i to pewne, że Ordy przodem ruszą. Mam wiadomości z Multan od perkułabów, ba i od kupców tureckich, że pod Adryanopolem wojska już poczynają się zbierać. Ordy moc. Ściąga też jazda turecka, jako to oni nazywają: „spahisy,“ a sam sułtan ma nadciągnąć z janczarami. Dobrodzieju! mrowie będzie nieprzebrane, bo cały Wschód wyruszy, a u nas wojska garść. Cała nadzieja w opoce kamienieckiej, którą, daj, Bóg, aby przystojnie opatrzono. W Adryanopolu już wiosna, a u nas omal, bo dżdże idą okrutne i trawa się pokazuje. Ja idę do Jampola, bo Raszków jeno kupa popiołu i nie masz gdzie głowy skłonić, ani co w gębę włożyć. Przytem tak myślę, że wkrótce nas ze wszystkich tych komend pościągają.“

Mały rycerz miał swoje wiadomości, również pewne, a nawet jeszcze pewniejsze, bo z Chocima pochodzące, że wojna nieunikniona. Niedawno nawet posłał je hetmanowi. Jednakże list Białogłowskiego, jako z ostatniej rubieży pochodzący, właśnie dlatego, że te wiadomości potwierdzał, silne na nim uczynił wrażenie. Nie wojny jednak obawiał się mały rycerz, ale chodziło mu o Basię.

— Rozkaz hetmański, aby komendy ściągać — mówił do pana Zagłoby — może przyjść lada dzień i — służba służbą — trzeba będzie ruszać, nie mieszkając, a tu Baśka jeszcze leży i czas zły.

— Żeby i dziesięć rozkazów przyszło — odrzekł pan Zagłoba — Baśka grunt. Będziem siedzieć, dopóki całkiem nie ozdrowieje. Wojna przecie się nie zacznie, nietylko przed końcem zimy, ale i przed końcem roztopów, tembardziej, że armatę ciężką będą przeciw Kamieńcowi prowadzić.

— Kiedy w waćpanu to zawsze stary wolentaryusz siedzi — odparł niecierpliwie mały rycerz — waćpan myślisz, że rozkaz można dla prywaty spostponować.

— Ha! jeślić milszy rozkaz od Baśki, to ją pakuj na wóz i jedź. Wiem, wiem, tyś ją dla rozkazu gotów choćby widłami podsadzać, jeśli się pokaże, że o własnej mocy do bryki siąść nie zdoła. Niechże was kaduk porwie z taką dyscypliną! Po staremu człowiek robił, co mógł, a czego nie mógł, tego i nie uczynił. W gębie masz miłosierdzie, ale niech jeno krzykną: „Hajda na Turka!“ — to je wypluniesz, jak pestkę, a tę niebogę przy koniu na arkanie poprowadzisz!

— Ja nie mam miłosierdzia dla Basi?! Bój że

przeczenia prawd bożych biorą za samą istotę swoją i cel, potrzebą jest jedną z pierwszych równie dla Kościoła, jak i dla świeckiego społeczeństwa, naukę na nowo chrześcijańskim duchem przejąć i ożywić, iżby rozumy prawdziwem światłem oświecała, a wole ludzkie do Bożego królestwa skłaniała i prowadziła.

Wielekroć wypowiedziałeś Ojcze Święty, że tego od nauki żądasz, wielekroć przypominałeś jej, że chrześciańską być winna, ale zarazem gruntowną i po ludzku wszechstronną, jeżeli Bogu i ludziom służyć ma prawdziwie i skutecznie. Chcąc zaś nadać jej podstawę niewzruszoną i gwiazdę przewodnią, wskrzesiłeś z martwych, rzec można, zapomnianą filozofię wielkich doktorów Kościoła, pamiętną Encyklika *Aeterni Patris*. Krzewicielem też nauki wśród Kościoła, odrodzicielem nauki chrześcijańskiej wśród świeckich zwać Cię będą i sławić — tuszymy — wieki potomne.

Tuszymy — a oświadczamy zarazem, że w tem wielkiem dziele wedle sił naszych dopomagać czujemy się powołani i obowiązani. Pięć wieków liczy sobie nasz Uniwersytet, najstarszy, a długo jedyny w tych stronach Europy. A jak niegdyś pod powagą Urbana V powstał, tak dziś przed powagą Leona kornie się kłoni i z czystem sumieniem może rzec, że lepsze czy gorsze, sławniejsze czy nieznane przebywał lata i koleje, nigdy się Bogu i Jego na świecie Namiestnikowi nie sprzeniewierzył.

W tej wierności też wytrwać ma postanowienie i składa przyrzeczenie. Ciebie zaś Ojcze Święty, który tak mądrą opieką a gorącą miłością otaczasz naukę, którego na stolicy św. publiczne słowo było błogosławieństwem, udzielonem katolickim Uniwersytetom Francyi, Ciebie prosimy, ażebyś i ten nasz stary, zasłużony, wierny, a narodowi naszemu srodze, jak wiesz, uciśnionemu i drogi i potrzebny bardzo, pobłogosławił, iżby w duchu bożym a ludzkiej gorliwej pracy trwał nadal i rósł na pożytek Kościoła i świeckiej ojczyzny swojej — prosząc Boga zarazem, iżby Waszą Świątobliwość w najdłuższe lata raczył zachować i dał Ci Ojcze Święty patrzeć na to, co Wasza Świątobliwość w Brewe swojem (z dnia 1 października 1887 r.), jako pragnienie serca swego określa: na „zgodę chrześcijańskich książąt, nawrócenie grzeszników, wytępienie herezyi i podwyższenie Kościoła“.

(Podpisy Rektora i profesorów Uniw. Jagiell.)

Kardynał Rampolla odpowiedział jak następuje:

Jaśnie Wielmożny Panie!

Szacowne pismo, w którem przesławna Wszechnica Wasza Ojcu św. Leonowi XIII z powodu jubileuszu kapłaństwa Jego złożyła życzenia, bardzo chętnie doręczyłem Jego Świątobliwości.

Ojciec św. przeczytał to pismo, oświadczył, iż Mu sprawia wielką radość i pociechę, i wyrzekł, że Wszechnicy katolickiej przystoi pisać w ten sposób. Polecił mnie również Ojciec św. wyrazić Wam wdzięczność swoją i to przekonanie, że Uniwersytet Jagielloński tak samo i w przyszłości wobec Kościoła i wobec nauk wielkie będzie składał zasługi.

W dowód miłości swej ojcowskiej posyła Ojciec św. Rektorowi, profesorom i uczniom z serca całego Apostolskie swe błogosławieństwo. O tem donosząc, życzę Ci wszelkiej łaski bożej.

Rzym 31 stycznia 1888 r.

Sługa oddany, *Kard. Rampolla.*

Rozmaitości Polityczne.

Sprawa Wilsona.

Z Paryża otrzymuje *Gaz. Lwow.* relacyę rozprawy karnej przeciw Danielowi Wilsonowi, zięciowi byłego prezydenta republiki, Grévy'ego, i towarzyszom, która rozpoczęła się 17 b. m. przed dziesiątą Izbą trybunału policyi poprawczej.

Korespondent zamieszcza najprzód kika słów objaśnienia, czyli raczej przypomnienia tych faktów, które niedawno jeszcze potężnego Wilsona, wywierającego, jak mówią, przeważny wpływ na rządy Republiki, zwłaszcza w ostatnich latach prezydentury teścia jego, zaprowadziły przed kratki sądowe. Idzie tu, jak wiadomo, o matactwa orderowe, o sprzedawanie wpływów swoich i orderu Legii honorowej. Otóż istota czynu karygodnego polega tu przedewszystkiem na tem, iż wobec zasady, że Legia honorowa nie może być otrzymaną za pieniądze, ktokolwiek wobec osób, chcących ją otrzymać, twierdzi przeciwnie i żąda sumy pieniężnej, łudząc obietnicą dekoracyi, popełnia proste oszustwo. Według aktu oskarżenia, p. Wilson obwiniony jest w trzech sprawach: pp. Crespin de la Jeannière, Belloca i Legranda. Pierwszy, p. Crespin de la Jeannière, jest z zawodu mechanikiem, który dorobił się znacznego majątku. Pewnego dnia 1884 r. otrzymał on wizytę niejakiego p. Dubreuil, który mienił się hrabią Du Breuil, był zaś tak zwanym *agent d'affaires* i figurą Wilsona. Dubreuil wszedłszy w bliższą znajomość z Crespinem, zaproponował mu wyrobienie krzyża Legii honorowej i w tym celu wprowadził go do Wilsona. Według zeznań Crespina, p. Wilson przyjął go nadzwyczaj uprzejmie i ponawiając przyrzeczenia Dubreuila, zakończyć miał mowę słowami: „Ale spodziewam się, że pan mi będziesz pomocnym w wydawnictwie mego dziennika: *Le Moniteur de l'Exposition Universelle.*“ Ajenci Wilsona, a dziś współoskarżeni, Dubreuil, Ribaudeau i Hébert wyjaśnili później p. Crespinowi, że w zwykłym języku miało to znaczyć: złożysz pan 150.000 franków do kasy dziennika p. Wilsona... P. Crespin bronił się i targował energicznie, ale w końcu podpisał bon na 20.000 fr., płatny w dwóch terminach 1885 r. Wszakże już 25 listopada 1884 roku złożył p. Crespin na rachunek całej sumy 5.000 fr., z czego Hubert i Dubreuil wzięli 500 fr. komisowego. Gdy jednak, pomimo obietnicy, dziennik urzędowy nie ogłosił nominacyi p. Crespina w dwóch następujących terminach półrocznych, niecierpliwy przemysłowiec zączął się gniewać na seryo i zażądał zwrotu pieniędzy, grożąc w przeciwnym razie zaskarżeniem. Po długiem wahaniu, w obawie skandalu, zwrócono mu pieniądze, a zwróciła mu je nie kasa dziennika, lecz p. Wilson z własnych funduszów, w czem oskarżenie widzi główny dowód jego winy.

Drugą sprawą jest sprawa bankiera Belloca, od którego w okolicznościach zupełnie podobnych p. Ribaudeau, agent Wilsona, administrator jego dziennika, usiłował wyłudzić znaczną sumę pieniężną, obiecując wyrobienie orderu. W trzeciej wreszcie sprawie, niejaki p. Legrand otrzymał rzeczywiście 1 stycznia 1886 roku krzyż Legii honorowej, za współudziałem pani Ratazzi, która w licznych tego rodzaju sprawach odgrywała rolę pośredniczki, i wymienionych powyżej ajentów Wilsona. Zdaje się rzeczą pewną, iż krzyż otrzymany przez p. Legrand był z liczby tych, których rozdawnictwo według zwyczaju oddane jest do dyspozycyi prezydenta Republiki. W śledztwie p. Legrand zeznaje stanowczo, iż otrzymał order za wpływem Wilsona i że zapłacił za to 94.000 fr. Zeznania te Legrand cofnął następnie, ale dowód winy posiada trybunał w korespondencyi pani Legrand z rodziną. Oryginały tych listów zostały wprawdzie zniszczone, ale nieszczęśliwym dla p. Wilsona zbiegiem okoliczności istnieją kopie tych listów, przechowane przez rodzinę Legrand i zaprodukowane w innym procesie cywilnym, w sprawie podziału majątku. W jednym z tych listów jest taki ustęp: „Piotr (Legrand) — pisze pani Legrand — widział się powtórnie z osobą, która go wprowadziła do pałacu Elizejskiego. Miał on tam rozmowę z p. Wilsonem. Mam nadzieję, że mu się tym razem uda, inaczej bowiem możnaby się chyba zupełnie zniechęcić do zaszczytu, o który się ubiega i dla którego przeniósł już tyle zawodów... Obiecano mu order na pewno w czasie wystawy w Antwerpii... otrzymałby go był 14 lipca, gdyby był chciał podpisać 100.000 fr. Zresztą już i tak 21.000 fr. zapłaciliśmy, a w piątek znowu 10.000 fr. płacimy... Wszystko to jest bardzo ciężkiem...“

Oto są w największem streszczeniu główne fakta, jakie akt oskarżenia zarzuca Wilsonowi. Są to zarzuty, najsilniej poparte dowodami; oprócz nich wszakże są inne, które nie mogły dać podstawy do oskarżenia, wszakże świadczą, iż Wilson na szerokie rozmiary i oddawna prowadził handel dekoracyami. I tak — twierdzi akt oskarżenia — istnieją niezaprzeczone dowody, że Wilson usiłował sprzedać pp. Hutinet i Delizy krzyż Legii honorowej za 200.000 fr., że dalej niejaki p. Trebucien został dekorowany w r. 1885 po zakupieniu 50 akcyj na dziennik Wilsona *La Petite France*, że wreszcie pewien faktor najniższej kategoryi, nazwiskiem Bonger, z polecenia Wilsona zawiązał liczne podobne rokowania z wielu zbogaconymi przemysłowcami.

Łatwo można sobie przedstawić jak gorączkowe zajęcie obudza w Paryżu ten proces. To też sala sądowa przed rozpoczęciem rozprawy przepełniona publicznością; u wejścia, na korytarzach, tłok nie do opisania. Z oskarżonych pierwsza wchodzi pani Ratazzi, za nią Ribeaudau, Dubreuil i Hébert. — W kilka minut potem ukazuje się Wilson, wsparty na ramieniu swego obrońcy, adwokata Lenté i zajmuje miejsce obok pani Ratazzi na ławie oskarżonych. Jest bardzo blady, ale wzrokiem pewnym spogląda przed siebie; wielki zwój papierów składa obok siebie, w ręku trzyma ołówek, którym się bawi z całym spokojem. Natomiast twarz pani Ratazzi zdradza wielkie pomieszanie; od czasu do czasu oczy jej łzami zachodzą. Rozprawie przewodniczy prezes sądu p. Villers w asystencyi trzech innych sędziów. Na ogólne pytania odpowiada p. Wilson, że jest deputowanym depart. Indre et Loire, liczy lat 47, jest żonatym i ojcem dwojga dzieci. Poczem przystąpił przewodniczący do przesłuchania oskarżonego Dubreuil. Przesłuchanie to nie było łatwem: Dubreuil jest to blagier w złym gatunku; mówi dużo, szybko i bezładnie, odchodząc co chwila od rzeczy, mieszając cytacye łacińskie, wspomnienia historyczne, przysłowia lub zdania Rabelais'go, Thiersa, Voltaire'a. Pełen afektacyi wywołuje nieustannie przesadą swoją wybuchy wesołości całego audytoryum.

— Jeżeli, powiada, proponowałem panu Crespin de la Jeannière, aby złożył dobrowolnie 100,000 do 150,000 fr., to nie dla mnie; radziłem mu, aby ofiarował tę sumę dziennikowi *Moniteur de l'Exposition*, to znaczy, aby tą grzecznością odwzajemnił się Republice za zaszczyt dekoracyi. Ale jedno nie opłacało drugiego. Bądź pan wspaniałomyślnym, mówiłem mu, postąp nie jak prosty Crespin, ale jak szlachcic de la Jeannière...

Śmiech powszechny przerwał panu Dubreuil, który po chwili, niezmieszany, prawił dalej:

— Ja jestem jak ów rycerz z Latium... i mogę jak on powiedzieć: *in me convertite ferrum*, niech na mnie spada cała odpowiedzialność... Nie popełniłem nic zdrożnego. Panu Crespinowi powiedziałem tylko: byłbyś pan dawno już dekorowany, gdybyś był republikaninem i miał poparcie żydów... Pana Wilsona zaś wcale nie znałem, pierwszy raz ujrzałem go w pokoju sędziego śledczego.

Oczywiście, Dubreuil twierdzi, że w sprawach orderowych nie miał żadnego udziału i zaprzecza wszystkiemu, co zeznawał w śledztwie, a gdy przewodniczący zwraca na to jego uwagę, on z całą bezczelnością, z ukłonem pełnym przesady i z uśmiechem na ustach, oświadcza:

— Pan prezydent jest bardzo uprzejmym, ale myli się ciągle, bo pozostaje pod wpływem zeznań złożonych przezemnie w śledztwie, które mojem zdaniem nie mają żadnej wartości. (Śmiech powszechny). Byłem uwięziony, a dla odzyskania wolności mówiłem to i owo, czemu dziś zaprzeczam. Zresztą jestem gotów — woła podniesionym głosem z emfazą — przyjąć wszystko na siebie!

Przesłuchanie to Dubreuila i ciągła wesołość audytoryum, którą on swojem zachowaniem się obudzał, widocznie niecierpliwiły Wilsona. Usiłował on wprawdzie pozostać spokojnym, ale na twarzy zniecierpliwienie było widoczne.

Następne przesłuchanie p. Ribaudeau było długie i w znacznie poważniejszym tonie. Ribaudeau poznał się z Wilsonem jeszcze w r. 1869 w Tours, gdzie był współpracownikiem jednego z dzienników. Następnie cztery lata spędził w Algierze, a za powrotem do Francyi otrzymał posadę przy dzienniku Wilsona. Sprawę z p. Crespin tłómaczy Ribaudeau w ten sposób, że p. Crespin jest przemysłowcem na wielkie rozmiary a przytem wynalazcą na polu mechaniki. Chciał on otrzymać pewną rządową dostawę a przytem wykazać swoje tytuły do orderu; i w tym celu pragnął być przedstawionym p. Wilsonowi, co się też stało za pośrednictwem oskarżonego. Kwoty, jakie p. Crespin wypłacił, były honoraryum, a raczej rodzajem opłaty za reklamę w dzienniku co do jego wynalazków. P. Crespin żądał podwyższenia nakładu dziennika, a przez Dubreuila przysłał do umieszczenia swój portret i artykuł pochwalny...

W ten sam sposób przedstawia Ribaudeau i inne sprawy: były to dziennikarskie układy o reklamę i anonsy; sprawa dekoracyi traktowała się osobno i tu nie było nigdy mowy o wynagrodzeniu pieniężnem.

P. Wilson z widoczną uwagą i natężeniem przysłuchiwał się cały czas zeznaniom Ribaudeau, które bardzo długo trwały. Po krótkiem przesłuchaniu trzeciego oskarżonego, Heberta, które nie było wcale zajmującem, p. Wilson wezwany przez przewodniczącego powstaje... W całej sali rozlega się szmer a potem cisza... Wszyscy z natężeniem słuchają. — Wilson przez cały czas przesłuchania zachowuje się z godnością; odpowiada ze spokojem, jasno i krótko. Możnaby sądzić, że mu ta sprawa zupełnie obojętna, gdyby nie skrzywienie ust kurczowe, zdradzające od czasu do czasu silne wzruszenie. Ale o tych zeznaniach krótka relacya w liście następnym, bo ten już i tak za długi.

Peszt 22 lutego. *Pester Lloyd* w artykule, wydrukowanym tłustemi czcionkami, powtarza znane już doniesienia o rosyjskich propozycyach w sprawie bułgarskiej, i wyraża mniemanie, że wczoraj w zamku w Budzie ułożono odpowiedź na te propozycye. O formalnych wnioskach lub propozycyach nie może być mowy, albowiem Rosya nie zrobiła jeszcze urzędowego kroku. Cały przebieg sprawy ma się prawdopodobnie tak, iż Rosya przesłała swe życzenia gabinetowi berlińskiemu, który prawdopodobnie podjął się misyi sondowania opinii w tej sprawie państw sprzymierzonych, jakoteż i Anglii. Z żadnej strony nie dadzą prawdopodobnie tak szorstkiej odpowiedzi, iżby Rosya czuła się zniewoloną odstąpić od formalnego zgłoszenia swych propozycyj. Przeciw uznaniu nielegalności rządów ks. Ferdynanda nie można w gruncie rzeczy podnieść wcale zarzutu. Tak pojmują sprawę wszystkie mocarstwa. W tym więc względzie panuje zupełna zgodność zapatrywań.

Ale już co do następnego punktu, który musi być rozpatrywanym, objawia się różnica zdań. Podczas gdy Rosya, jak wiadomo, nietylko obecne stanowisko ks. Ferdynanda, lecz także wybór tegoż przez sobranie, a nawet i samo sobranie za nielegalne uważa, inne mocarstwa natomiast są zdania, iż kwestyę tę należy pozostawić do rozstrzygnięcia Bułgarom, chociaż kwestya ta przez to, iż Porta w swoim czasie w urzędowem piśmie wybór w dniu 7go lipca dokonany mocarstwom notyfikowała, wydaje się być już dawno rozstrzygniętą. Konsekwencye zatem, które bezpośrednio wypływają z rosyjskich propozycyj, muszą wzbudzać pewne wahanie się i jasną jest rzeczą, iż mocarstwa, które pragną szczerze pokojowego załatwienia stosunków bułgarskich, wahają się, iżby nie uczynić w tej sprawie jakiego nierozważnego kroku. Możliwą jest także rzeczą, iż korzystanie z pomyślnego dyplomatycznego rezultatu wywołałoby takie niebezpieczeństwa, jakie obecnie jeszcze nie istnieją. Dlatego też dojrzało na gruncie najszczerszego pragnienia pokoju życzenie, iżby obecnie toczące się rokowania rozbiły się raczej w pierwszem swojem stadyum, niż żeby dalszy rozwój tych rokowań i konsekwencye z tychże wypływające, miały stworzyć komplikacye, któreby jeszcze sytuacyę uczyniły gorszą, niż dotychczasowa. Według wszelkich pozorów nie przywiązują i w Rosyi nadzwyczajnych nadziei do obecnych rokowań dyplomatycznych. Przemawia za tem zapowiadanie w ostatnich czasach przez rosyjską prasę gwałtownego przewrotu w Bułgaryi. Przebija się z tych oświadczeń całkiem słuszne z rosyjskiego punktu widzenia mniemanie, iż normalnemi środkami nie dadzą się stosunki w Bułgaryi na korzyść Rosyi zmienić.

Odmiennie od tego pojmowania rzeczy zapatruje się na sytuacyę Ludwik Csernatony w *Nemzecie*. Jest to oznaką pokoju, pisze on, iż Rosya okazuje gotowość do pokojowych rokowań. Możliwą jest rzeczą, iż rokowania te nie przyniosą pomyślnego rezultatu, a w tym razie struna pokojowa byłaby jeszcze więcej naciągniętą. Wiadomość jednakowoż, iż propozycye rosyjskie są stylizowane w duchu pojednawczym, nie może być uważaną za niepokojącą, a to tem więcej, że Rosya powołuje się na traktat berliński. Bez mowy ks. Bismarka krok ten nigdy nie byłby był podjęty. Główną rzeczą jest, że dyplomacya wie już, jakim będzie drugi krok, t. j. rzeczywiste uregulowanie sprawy, zanim jeszcze co do pierwszego kroku nastąpiło porozumienie. Sądzę, iż nasza zagraniczna polityka wie doskonale, co ma uczynić, i jesteśmy pewni, że będzie ona przezorną i energiczną w obronie naszych interesów na Wschodzie i autonomii ludów bałkańskich. Położenie jest obecnie trudniejszem i delikatniejszem, niżeli dotychczas. Widoki pokoju jednakowoż poprawiły się. Nie można tak lekko rozpoczynać wojny z trójprzymierzem i z tymi, którzy prawdopodobnie z niem się połączą, w szczególności gdy się spostrzega, iż już Francuzi zaczynają mieć tego dosyć, iżby ich pierwszy lepszy Rosyanin poufale klepał po ramieniu.

Peszt 22 lutego. W kołach politycznych robi niemałe wrażenie, iż hr. Andrassy wczoraj pomiędzy dwiema audyencyami, które hr. Kalnoky miał u Cesarza, otrzymał od Najj. Pana polecenie przybycia do zamku w Budzie, gdzie się przez dłuższy czas zatrzymał. Obiega pogłoska, której jednakże nie można była sprawdzić, iż hr. Andrassy był wezwanym do wyrażenia swego zapatrywania na najnowszy dyplomatyczny zwrot w rosyjskich propozycyach. Wpadającą w oczy sprzeczność półurzędowych enuncyacyj odnoszą również do tego faktu.

(Telegramy Ajencyi północnej).

Petersburg 21 lutego. W *Zbiorze praw* ogłoszony został ukaz najwyższy o wywłaszczeniu w Tomaszowie gruntów pod budowę cerkwi prawosławnej.

Ogłoszoną została opinia Rady państwa, na mocy której do przedłużenia służby na nowe pięciolecie dla profesorów uniwersytetu warszawskiego, którzy wysłużyli 25 lat służby, wymaganem jest wstawienie się kuratora i decyzya ministra oświaty. Dla docentów, prosektorów i lektorów niezbędną jest decyzya kuratora.

Opublikowano tutaj opinie Rady państwa o zaliczeniu do składu zarządu kolei nadwiślańskiej dyrektora z ramienia ministeryum finansów.

Ogłoszoną została decyzya Rady państwa, na mocy której od dnia 13-go b. m. podatek górniczy od szmelcowni w Królestwie Polskiem pobieranym będzie w wysokości $1^1/_2$ kop. od puda przetopionego metalu na zasadach ogólnych dla cesarstwa.

Ogłoszone zostało rozporządzenie o wstrzymaniu rozgraniczania gruntów na koszt skarbu w guberniach południowo-zachodnich do dnia 13 go stycznia roku 1889.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady państwa o reformie zarządów górniczych w Syberyi i o cofnięciu ulg w płaceniu podatku górniczego od złota.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 lutego.

— **Za duszę jenerała Skrzyneckiego** i towarzyszy, poległych w roku 1831, odprawi się nabożeństwo żałobne w sobotę dnia 25 b. m o godzinie 10 w kościele OO. Dominikanów. Jest to fundacya wieczysta.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Przeszkody istniejące na linii między Lwowem-Brodami i Podwołoczyskami usunięto o tyle, że z dniem 22 b. m. będą na tych liniach kursowały pociągi dzienne t. j. pociągi Nr 1, 2, 7 i 8 między Lwowem i Podwołoczyskami, zaś pociągi Nr 101, 102, 107 i 108 między Krasnem i Brodami. Pociągi nocne Nr 9 i 10 względnie 109 i 110 nie będą na razie w ruch puszczone.

— **Ważne dwie sprawy miejskie** traktowane będą dzisiaj i jutro: dziś mianowicie zbiera się komisya wodociągowa, by obradować nad sprawą wodociągów, jutro zaś sekcya ekonomiczna odbędzie nadzwyczajne posiedzenie, na którem przyjdzie pod obrady sprawa położenia drugiego toru na tutejszej kolei konnej.

— **W sprawie budowy teatru w Krakowie.** Sekcya ekonomiczna odbyła wczoraj posiedzenie i zastanawiała się nad podniesionemi przez archeologów zarzutami co do burzenia gmachu św. Ducha. Sekcya postanowiła pozostać przy dawnej swej uchwale, mianowicie zburzyć część gmachów po szpitalu św. Ducha i przygotować tu plac pod budowę teatru.

— **Walne zebranie** członków Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 26 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego. Porządek dzienny: 1) Zagajenie przez prezesową; 2) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania; 3) Sprawozdanie roczne z czynności i obrotu funduszów; 4) Wybór członków Wydziału; 5) Wnioski i interpelacye członków.

— **Walne zgromadzenie** tutejszego stowarzyszenia młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę (26go b. m.) o g. wpół do 11ej przed południem w czytelni tegoż stowarzyszenia (ul. Bracka Nr. 12).

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Ponieważ zamieszczone w kronice 42 numeru *Czasu* z dnia 21 b. m. uwagi o Towarzystwie ochrony zwierząt zdolne są działalność tego Towarzystwa w niewłaściwem przedstawić świetle, przeto w imię słuszności zniewoleni jesteśmy prosić Szanownej Redakcyi o zamieszczenie następującego wyjaśnienia.

Na wielokrotne żądania członków i szerszej publiczności wniósł wydział krakowskiego Towarzystwa ochrony zwierząt istotnie w d. 11 lutego b. r. podanie do Rady m. z prośbą o częściowe cofnięcie rozporządzenia z d. 5 paźdz. 1885 r., którem zakazano „wprowadzania psów do lokalów publicznych, oraz dorożek, fiakrów, remiz i wozów tramwajowych.“ — Wzgląd na wygodę publiczności tak tutejszej, jak obcej nie był wszakże jedynym motywem tej prośby, lecz sprawa ochrony psów w ogóle i wzgląd na wygodę ich właścicieli, a okoliczność, że zakazu brania psów do dorożek i fiakrów niema w żadnem mieście tak austro-węg. monarchii jak i po za granicami tejże, naszem zdaniem jak najwymowniej popiera żądanie Towarzystwa. Obawa o „zakażenie dorożki przez psa niebezpiecznie nieraz chorego“ i chęć utrzymania powozów w czystości zapewne nie były powodem wydania tego zakazu, bo przecież zabronionoby z tego samego względu przewożenia fiakrami osób chorych na zakaźne choroby, następnie pijaków, dziadów i różnych obdartusów — a jednak takiego zakazu niema. Można przypuścić, że pies, którego właściciel używa dorożki, będzie czysty, a zresztą w wypadku przeciwnym (który przecież tylko do rzadkich należeć będzie wyjątków) mógłby woźnica zaprotestować przeciw wzięciu psa do dorożki. Towarzystwo ochrony zwierząt równą opieką otacza wszystkie zwierzęta, to też i o koniach nie przepomniało, niemniej, że wystrzega się pilnie wszystkiego, coby mogło mieć pozór zbytniej o zwierzęta troskliwości czyli tak zwanej czułostkowości, o którą go tak łatwo posądzają.

Sądzimy, że sprawa po wszechstronnem i gruntownem zbadaniu, przez Towarzystwo poruszona, nie wykracza przeciw kierunkowi Towarzystwa i dlatego upraszamy Szanowną Redakcyę o poparcie naszych usiłowań i w tym kierunku.

Z wydziału krak. stow. ochrony zwierząt.

Sekretarz prof. *Br. Gustawicz.*

— **Na ręce komitetu**, urządzającego wieczór na cześć Zygmunta Krasińskiego, wpłynęły następujące naddatki: p. Adam Pohorecki złożył 20 złr., hr. N. N. 10 złr., X. E. S. 5 złr., hr. Zygmunt Pusłowski 8 złr., p. Jan Götz z Okocima (syn) 17 złr., dyr. M. Łepkowski 8 złr., p. Deodat Agopsowicz 6 złr., p. Niesiołowski 50 c., hr. Zygmunt Cieszkowski 9 złr.

— **W policyi krakowskiej** znajduje się kielich srebrny pozłacany, ze św. komunikantów, opatrzony napisem: „Memento animae Joannis 1876.“ Za właścicielem dochodzenie zarządzono.

— **Naiwny złodziej.** Dnia wczorajszego wyśledziła i przyaresztowała w Krakowie straż policyjna Jana Malinę, lat 37 liczącego, rodem z Wielkiego Zarzyca, krawca, który dnia 8 października 1887 r. przysiadłszy się na wóz do Anzelma Rokosza, parobka z Kobielnik, w drodze między Wieliczką a Kobielnikami, upoił Rokosza, a potem wyrzuciwszy go z wozu, skradł mu konia i wóz i udał się ku Bochni. Malina twierdzi, iż nie wie, gdzie mu się podział koń i wóz Rokosza.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Lesieczniki, w powiecie zaleszczyckim, na wewnętrzne urządzenie szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Zbrodniarz**, który w nocy z 4 lutego dopuścił się morderstwa i podpalenia w Kańczudze *ad* Kęty, nazywa się Franciszek Uchlarz *vel* Bizman Albert i Wojciech. Indywiduum to znane jest policyi krakowskiej, liczy lat 36, urodziło się w Pstrużej na Morawie, jest synem Józefa i Maryi z Lachowskich Uchlarzy, posiada legitymacyę wydaną przez starostwo w Mistku. Dalsze śledztwo za owym mordercą zarządziła tut. policya, udzieliwszy w tym względzie stosownych wiadomości sądowi obwodowemu w Wadowicach.

— **Koszta usunięcia śniegu** z torów kolei Karola Ludwika wyniosły dotąd, jak donosi *Przegląd*, około 800.000 złr.

— **Lwowska Izba handlowo-przemysłowa** ukonstytuowała się już onegdaj po nowych wyborach. Prezydentem wybrany został ponownie p. Simon, jego zastępcą p. Karol Kiselka; prowizorycznym prezydentem p. Epstein, rewidentem kasy p. K. Schayer.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 25go: na dochód Bronisławy Wolskiej: *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego.

W niedzielę 26go: Po południu: *Awantura przy ulicy Floryańskiej*, krotochwila w 2 aktach, i *Chłopi arystokraci*, obraz ludowy, ze śpiewami, w 1 akcie, Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: *Beatrix Cenci*, tragedya w 5 aktach, Juliusza Słowackiego, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

— Dnia 22go lutego pochmurno, wietrzno; term. od —10·4 doszedł tylko do —6·4 C. Barometr poszedł trochę w górę; o g. 7ej rano d. 23go stan jego był 741·1 millim., term. —12·8 C.— Wiatr wschodni.

— W piątek d. 24go lutego: *Suchedni*; ś. Eberharda w.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Koncert Towarzystwa muzycznego, który z powodu wenty w sali redutowej odłożony być musiał do piątku 24 b. m., składać się będzie z następujących utworów: Zeleński, „Echa leśne“, uwertura wykonana przez orkiestrę 13 pułku; Jarecki, Psalm Kochanowskiego, uwieńczony 3cią nagrodą na konkursie muzycznym, ogłoszonym w czasie wystawy sztuki polskiej; Haendel — Recitativo i arya z opery *Xerxesa*, odśpiewa p. Andrzejkowiczówna z tow. wiolonczeli i fortepianu; Mozart — Concerto C-moll z towarzyszeniem orskiestry, odegra p. starościna Zborowska; Gounod — Taniec z mieczami — wykona orkiestra 13-go pułku; Rossini — Cavatina z „Gazza Ladra;“ Moniuszko — „Ptaszek,“ odśpiewa p. Andrzejkowiczówna; Wagner — Marsz tryumfalny z *Tannhäusera*, na chór mieszany z orkiestrą.

Bilety sprzedają się w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (Plac Szczepański), oraz w księgarni Krzyżanowskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Lwów 22 lutego.

(×) Komitet likwidacyjny gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi przygotował dla sądu zajmujące sprawozdanie z czynności swoich za r. z., świadczące o wcale pomyślnym przebiegu likwidacyi, jak to wypływa z następującego wywodu: Wpływy ze spłat kapitału pożyczkowego r. z. w stosunku do stanu pożyczkowego z d. 1 stycznia 1887 r. wynoszą przeciętnie 17·02%. Wynik ten w porównaniu do wpływów r. 1886, w którym spłaty pożyczkowe wynosiły 13·91 procentu, przedstawia się o wiele korzystniej. Zupełne spłaty powiatów Tłumackiego (z wyjątkiem jednej pożyczki) i powiatu Żółkiewskiego przez odnośne Wydziały Rad powiatowych przyczyniły się w znacznej części do tego rezultatu. W następujących powiatach przedstawiają się spłaty najkorzystniej: Kraków 59 proc., Wadowice 35.6, Cieszanów 30.3, Zbaraż 29.1, Wieliczka 27, Grybów 26.5, Kossów 26.4, Dolina 24.9

---

się waćpan ran Ukrzyżowanego! — zakrzyknął mały rycerz.

Pan Zagłoba sapał czas jakiś gniewnie, dopieroż spojrzawszy na strapioną twarz Wołodyjowskiego, tak przemówił:

— Michale, wiesz, że co mówię, to mówię z afektu iście rodzicielskiego dla Baśki. Inaczej, czybym ja tu jeszcze siedział pod obuchem tureckim, zamiast wczasu w bezpiecznej stronie zażywać, czegoby mi w moich leciech i nikt za złe mieć nie mógł. A kto ci Baśkę zaswatał? Jeśli się pokaże, że nie ja, to mi rozkaż wypić kadź wody, niczego dla smaku do niej nie przylawszy.

— Życiem się waćpanu za to nie wypłacę! — odrzekł mały rycerz.

I wzięli się w ramiona, poczem zapanowała zaraz między nimi najlepsza zgoda.

— Już ja sobie tak ułożyłem — rzekł mały rycerz — że gdy przyjdzie wojna, waćpan zabierzesz Baśkę i pojedziesz z nią do Skrzetuskich, do ziemi Łukowskiej. Tam przecie czambuły niedojdą.

— Uczynię to dla ciebie, choć na Turka znalazłaby się ochotka, bo niemasz dla mnie nic bezeceniejszego nad ten świński naród, wina nie pijący.

— Jednego się tylko boję, oto, że Baśka naprze się do Kamieńca, ażeby być przy mnie. Skóra mi cierpnie, gdy o tem pomyślę, a jak Bóg Bogiem będzie się napierała.

— To nie pozwolisz. Mało to już złego z tego wynikło, że jej we wszystkiem folgujesz i żeś na ową ekspedycyę raszkowską pozwolił, chociażem odrazu przeciw niej zakrzyknął.

— A nieprawda! Powiedziałeś waćpan, że nie chcesz radzić.

— Skoro ja mówię, że nie chcę radzić, to gorzej, niżbym odradzał.

— Powinna mieć Baśka naukę, ale co to z nią! Jak będzie widziała miecz nad moją głową, uprze się.

— To nie pozwolisz, powtarzam! Dla Boga! co za słomiany mąż!

— Kiedy confiteor, że jak ona piąstki w oczy wsadzi, a pocznie płakać, albo niech-li tylko zacznie płacz symulować, oho! już we mnie serce, jako masło na patelni. Nie może być inaczej, tylko musiała mi coś zadać. Odesłać ją, odeślę, bo mi jej przezpieczeństwo od własnego zdrowia milsze, ale gdy pomyślę, że przyjdzie ją tak zmartwić, dalibóg, dech mi z żałości zapiera.

— Michale, miejże Boga w sercu, nie daj się za nos wodzić!

— Ba, nie daj się! Któż i tak mówił, jeśli nie waćpan, że miłosierdzia żadnego nad nią nie mam?

— Hę? — rzekł Zagłoba.

— Waćpanu niby na przemyślności nie zbywa, a sam się teraz za ucho skrobiesz!

— Bo się namyślam, jakiej najlepiej perswazyi zażyć.

— A jak odrazu piąstki w oczy wsadzi?

— Wsadzi, jak mi Bóg miły! — rzekł z widoczną obawą pan Zagłoba.

I tak się kłopotali obaj, bo prawdę rzekłszy, Basia pozbadła zupełnie ich obydwóch. Rozpieścili ją do ostatka w chorobie i tak kochali, że konieczność postąpienia wbrew jej sercu i chęci napełniała ich przestrachem. Że Basia oporu nie stawi i podda się z pokorą wyrokowi, o tem wiedział jeden i drugi, ale, nie mówiąc już o Wołodyjowskim, nawet pan Zagłoba wolałby uderzyć samotrzeć na cały pułk janczarów, niż widzieć ją wsadzającą piąstki do oczu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Natomiast najgorsze wpływy miał komitet likwidacyjny w powiatach: Bohorodczany 3.3, Jaworów 3.5, Nadwórna 5, Stanisławów 5.8, Buczacz 6.2, Kołomyja 6.7, Nisko 7.1, Pilzno 7.1, Rudki 7.7 proc. Sprawozdanie komitetu podnosi znaczne polepszenie spłat w powiatach: Kossów z 2.4 procentu w r. 1886, na 26,4%; Husiatyn z 4.8%, na 19%; Podhajce z 5.1%, na 18% i Brzeżany z 8.5% na 20.9%. Przyczyny tej korzystnej zmiany szukać należy w większej energii odnośnych biór powiatowych, i liczniej wdrażanych pozwach egzekucyjnych. Ilość sądownie zapozwanych dłużników z końcem roku 1887 wynosiła 8.304 na 19.140 jeszcze niespłaconych pożyczek. W miarę zaprowadzenia ksiąg gruntowych zgłaszał komitet prawa swoje do takowych:

I tak od 1 stycznia do 31 grudnia r. z. wniósł podań do sądu 1.167, któremi zgłoszono pożyczek 1.256 na kwotę 242.450 złr. Ogółem od zaprowadzenia nowych ksiąg gruntowych wniesiono: podań 25.173, któremi zgłoszono pożyczek 29.342, na łączną kwotę 6,012.500 złr.

Przy całkowitych spłatach pożyczkowych, gdzie tego rzeczywista potrzeba zachodziła, udzielał komitet znacznych opustów tak w kapitale za zezwoleniem kuratora listów, jakoteż w odsetkach i prowizyach zwłoki. Opusty kapitału wynosiły do 31 grudnia 1886 r. złr. 26.832 (centy opuszczamy), w roku 1887 przybyło złr. 4.189. Ogólna strata w kapitale do 31 grudnia 1887 r. wynosi złr. 31.021 w stosunku do spłaconego kapitału złr. 3,236,874 za czasów likwidacyi, co czyni 0·9%. W odsetkach opusty uczyniły ogółem złr. 449.198 co w stosunku do zredukowanych wpływów odsetkowych złr. 1,997.892 od 1 stycznia 1884 począwszy, czyni 22%.

Gospodarstw zakupionych posiadał komitet 31 grudnia 1886 r. 744 na złr. 256.701, w ciągu r. z. objął w posiadanie 57 na złr. 18.791, natomiast sprzedał 154 na złr. 51.172, pozostało przeto w posiadaniu komitetu z końcem 1887 r.: 647 na złr. 224.420. Jako wartość bilansową gospodarstw przyjmuje Komitet likwidacyjny wysokość stanu pożyczkowego, obliczoną w dniu ich objęcia w fizyczne posiadanie. Te gospodarstwa, które wydzierżawione były, przyniosły dochodu, po straceniu niszczonych podatków, w 1886 r. złr. 1.577, a 1887 r. złr. 1.266.

Koszta administracyjne wynosiły w 1886 roku złr. 144.077, a 1887 roku złr. 130.353 zmniejszyły się o złr. 13.724 czyli zwyż 9%. W d. 31 grudnia 1886 wynosił stan pożyczkowy 22.538, z kwotą złr. 3,527.333, a d. 31 grudnia 1887 r. wynosił stan pożyczkowy 19.140 z kwotą złr. 2,926.950, zmniejszył się przeto o 3.398 na kwotę złr. 600.382. Na poczet tych spłat pożyczkowych wpłynęło do kas Zakładu 5 i 6% listami złr. 537.000 różnica przeto wynosi złr. 63.382, a po potrąceniu opustów w kapitale złr. 4.189; wpłacono gotówką złr. 59.193, którą komitet po myśli artykułu I. ugody użył na zakupienie 102.100 listów dłużnych za złr. 59.193. Obieg listów zastawnych 5 i 6% wynosił 31 grudnia 1886 r. złr. 3,953.100. Stan 31 grudnia 1887 r. złr. 3,314.000, przeto ubyło listów za złr. 639.100. W przeciwstawieniu do spłat pożyczkowych 1887 r. złr. 600.382, pozostaje złr. 38.717, a po oddaniu opustów w kapitale złr. 4.189 okazuje się nadwyżka dla umorzenia listów dłużnych 31 grudnia 1887 r. złr. 42.906. Ponieważ niedobór w pokryciu listów 31 grudnia 1886 wynosił złr. 398.934, przeto stan w obiegu będących listów dłużnych, a nie mających pokrycia, wynosił 31 grudnia r. z. złr. 356.027. Od czasu urzędowania Komitetu likwidacyjnego t. j. od 31 stycznia 1884 r. spłacono pożyczek 15.597 na kwotę złr. 3,241.064, na poczet tych spłat pożyczkowych wpłynęło listami 2,808.100, zakupiono z wolnej ręki 616.800, nadto ściągnięto listów przez losowanie w 1885 r. 158.000, a po dodaniu opustów w kapitale 31.021, razem 3,613.921 złr. Zatem Komitet likwidacyjny wycofał z obiegu listów dłużnych więcej o złr. 372.857. W porównaniu zaś niedoboru wynoszącego 31 stycznia 1884 r. złr. 728.885, wynoszą jeszcze listy w obiegu będące, a nie mające pokrycia złr. 356.027.

Długi Zakładu wynosiły: 31 stycznia 1884 ogółem 1,813.639; w dniu 31 grudnia 1885 wynosiły one 633.941 złr.; 31 grudnia 1886 r. 516.215 złr. a dnia 31 grudnia r. z. 356.861 złr., czyli, że z pierwotnych, przez komitet objętych długów ubyło 1,456.777 złr. Na odsetki i prowizyę zwłoki wpłynęło w 1886 r. 421.400 złr., w r. z. 507.412 złr. a zatem więcej o 86.011 złr. Na kapitał, procenta i odsetki zwłoki wpłynęło w r. z. razem 1,107.794 złr.

Od czasu likwidacyi do 31 grudnia r. z. spłacili dłużnicy w kapitale 3,241.064 złr; w procentach i prowizyi zwłoki 1,997.892 złr., razem spłacili 5,238.956 złr.

Koszta zarządu wynosiły w tym czasie 638.119 złr., czyli 12·18 % w stosunku do ściągniętych wierzytelności działu hipotecznego, natomiast ściąganie pretensyi działu bankowego wypada dla wierzycieli bez kosztów.

Ostateczny rezultat dotychczasowej działalności komitetu likwidacyjnego jest następujący: Dnia 31 stycznia 1884 wynosiły assygnaty kasowe, 5 i 6% listy zastawne, obligacye komunalne, wylosowane listy i obligacye komunalne, kupony, zaległe odsetki, weksle i wierzyciele w rachunku bieżącym, ogółem 8.792.239 złr., a d. 31 grudnia r. z. już tylko 3,707.561 złr. czyli mniej o złr. 5,084.677.

Oprócz spłat powyższych zapłacił komitet w czasie od d. 1 kwietnia 1884 do d. 31 grudnia 1887 właścicielom listów dłużnych i obligacyj komunalnych tytułem należytości za kupon łączną kwotę: 544.159 złr. i wycofał z obiegu niepokrytych listów dłużnych na złr. 372.857. Komitet zaznacza w końcu, że stan hipotek zmniejszył się w czasie obecnej likwidacyi o 3,241.064 złr., a liczba dłużników spadła o 15.597.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (253 1-8)

Weisse Seidenstoffe von 65 kr. bis fl. 11.40 per Meter (ca. 120 Qual.) versendet roben- und stückweise zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (k. k. Hoflieferant), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe 10 kr. Porto.

NADESŁANE. (297)

Uznanie.

Wiadomo każdemu, że dziś trudno jest o dobrą wódkę, a fałszerstwo tak się rozpowszechniło, że wódki uznane za dobre i drogie, tem więcej są fałszowane, a przez to dla organizmu ludzkiego zabójcze. — Przeczytawszy w *Czasie* **Przestrogę dla Publiczności od Zarządu fabryki wódek zdrowotnych księcia Montlearta i Sp. w Izdebniku**, nabyłem w handlu A. Hawełki w Krakowie trzy flaszki wódek z tejże fabryki, a mianowicie: *Jarzębinkę, Koniferynkę* i *Jarzębiaka.* Po zużyciu tych wódek w kilka tygodni, przekonałem się, iż nazwa ich „wódki zdrowotne“ nie jest przesadną, bo rzeczywiście wódki te są zdrowe, smaczne do użycia, a przytem tanie. Poco więc mamy kupować obce i drogie fabrykaty, które często są fałszowane, skoro mamy wyrób krajowy zdrowy i tani. Dlatego polecam śmiało każdemu wódki izdebnickie, bo na zupełne uznanie i polecenie zasługują.

J. S.

NADESŁANE. (2372)

Tylko prawdziwe wyleczenie podaje natura! Jaka to głęboka prawda tkwi w tem orzeczeniu! Na każdą z przeróżnych chorób, jakie nas dotykają, ma dobrotliwa natura swoje przeciwśrodki i podaje nam je w swych niezmiernie cennych zdrojach leczniczych mineralnych. Takim drogocennym skarbem sił leczniczych jest m. i. także zdrój sodeński. Przez szczęśliwe połączenie znakomitych wód tych zdrojów udało się wytworzyć pastylki nadzwyczajnej siły leczniczej, które stanowią najlepszy naturalny środek leczniczy dla schorzałych płuc, cierpień szyi i piersi, nieżytów krtani, przyrządów trawienia i nieregularnem trawieniu. Te nieocenione pastylki, których w przeciągu 2 miesięcy sprzedano w Niemczech 200,000 pudełek, są do nabycia we wszystkich aptekach pudełko po 66 ct. Główny skład dla Austro-Węgier: K. k. Hofmineralwasser Niederlage, Wien I. Wildpretmarkt 5.

Ostatnie wiadomości.

Piszą do nas z Wiednia d. 22 lutego:

„Już wczoraj telegrafowałem wam — lecz widzę, iż telegram musiał się spóźnić — że jakaś misya tutaj, jakiegoś Bariatyńskiego, była czystem urojeniem dziennikarskiem i owocem lekkomyślności tak nawet zwykle krytycznie redagowanego dziennika, jak *N. Fr. Presse.* Wskutek rozpuszczonej wieści jeden z tutejszych reporterów dotarł do przejeżdżającego hr. Bariatyńskiego i znalazł człowieka zdziwionego wielce rolą, którą mu przypisywano, nieco nawet przestraszonego, i który najuroczyściej zaręczył, że jedynie przejeżdża przez Wiedeń, udając się do Włoch, do ciężko chorej żony. Jakoż istotnie tego samego dnia wyjechał, nie widziawszy się z nikim zgoła z oficyalnego świata. Świeży to dowód, czem nieraz karmią publiczność nawet poważne dzienniki. Zresztą nieprawdopodobieństwo całej tej wiadomości odrazu biło w oczy. Wszelkie poufne bowiem zwierzenia Rosyi od początku szły i dotąd idą *via* Berlin, a gdyby przyjść miało do propozycyj oficyalnych i formalnych, to zbytecznymby był osobny wysłannik, a niezawodnie wręczyłby je ambasador rosyjski przy dworze wiedeńskim. Takie jednak i to w urzędowej formie propozycye, o ile wiem, dotąd tutaj nie nadeszły. Nie przeszkadza to jednak, iż w Berlinie są przekonania, że gdy nadejdą wnioski rosyjskie, oparte na owych poufnych zwierzeniach poczynionych już w Berlinie, to ostatecznie przyjętemi tutaj zostaną, gdyż ks. Bismark wywrze w tym kierunku silną presyę, a to dlatego, aby przez odrzucenie pierwszych, zresztą, zdaniem jego, umiarkowanych propozycyj rosyjskich, nie zaostrzyć położenia i znowu nie wtrącić Rosyi w groźną i nieobliczalną bierność. Nadeszły tu wiadomości, że ambasador niemiecki w Konstantynopolu otrzymał już telegraficznie polecenie, aby ewentualnie energicznie poparł wnioski rosyjskie, a przystapienie do nich Francyi już jest zapewnionem. Doniesienia zaś z Pętersburga mówią, że wnioski rosyjskie są następującej treści. Turcya na mocy mandatu, otrzymanego od mocarstw, ogłosi nielegalność rządów ks. Ferdynanda i jego detronizacyę; następnie armia turecka, gdy zajdzie tego potrzeba, wkroczy do Bułgaryi, a przy niej znajdować się będzie komisarz rosyjski, temu zaś dodaną będzie komisya złożona z delegatów mocarstw, której jedynem zadaniem byłoby czuwać, aby komisarz rosyjski trzymał się ściśle postanowień traktatu berlińskiego, którąby jednak nie mogła wprost przeszkadzać jego działaniu, ani też stanowić większością głosów. W tych warunkach wybranemby zostało sobranie, a gdyby udało się przywrócić stan rzeczy, zgodny wedle Rosyi z traktatem berlińskim, natychmiast znikłaby z widowni komisya oraz komisarz rosyjski. Dotąd, powtarzam, ten projekt rosyjski urzędownie sformułowanym nie został, lecz nie ulega wątpliwości, że toczą się nad nim poufne rokowania. Jeżeli jednak przyszłoby do sformułowania go oficyalnie, to dzięki staraniom ks. Bismarka Rosya na początek postawiłaby tylko życzenie zbiorowego za sprawą Turcyi ogłoszenia nielegalności rządów ks. Ferdynanda. Ta bowiem część projektu rosyjskiego, prawdopodobnie w końcu, liczyćby mogła na powodzenie i przyzwolenie mocarstw; na razie zaś pozostawionoby na boku i nie poruszonoby dalszych punktów projektu rosyjskiego, a to dlatego także, że samej Rosyi nie może być miłem odwoływać się do zbrojnej interwencyi Turcyi przeciw chrześcianom i Słowianom.

O ile domyślać się wolno, to gabinet tutejszy wyraża dotąd zapatrywanie, iż ogłoszenie nielegalności rządów ks. Ferdynanda jest nieco zbytecznem już z tego powodu, iż mocarstwa nie uznały go; jednak, gdyby przyszło się zgodzić na ten pierwszy punkt wniosków rosyjskich, to zdaje się pytać gabinet wiedeński — cóż potem się stanie? — a sądząc po dzisiejszym artykule *Pester Lloyda*, nie uznaje on za stosowne, ani pożądane, uciekać się do środków represyjnych, czy one miałyby być przeprowadzone przez Rosyę, czy przez Turcyę. W ten sposób do tej chwili przedstawia się położenie wobec pierwszego poufnego kroku Rosyi, lecz oczywiście może ono w dalszym ciągu uledz modyfikacyi, a w Berlinie przewidują, że ulegnie jej. Przyszłość okaże, czy przewidują tam słusznie.

Wczoraj siedmnastówka, oraz członkowie komisyi spirytusowej Izby, należący do prawicy, naradzali się nad wnioskiem rządowym o nowem opodatkowaniu.

Minister skarbu zwoła niebawem ankietę w sprawie rozkładu kontyngentu, odnośnie do wniesionego projektu nowego podatku od spirytusu.“

Telegramy własne „Czasu“.

Sanok 22 lutego. Sanocki Wydział powiatowy wniósł petycye do obu Izb Rady państwa przeciw zamierzonej projektem rządowym niekorzystnej dla rolniczych gorzelń zmianie systemu opodatkowania spirytusu i naruszeniu prawa propinacyi i uchwalił wysłać z powiatu deputacyę do Wiednia.

Prezes *Romer*.

Wiedeń 23 lutego. (*S. K.*). Minister skarbu zwołał na jutro (piątek 24go) o godzinie 10 zrana ankietę, ażeby poddać ścisłemu zbadaniu stosunki rzeczywiste, które mają służyć za podstawę do uregulowania rozdziału kontyngentu wódczanego, przypadającego na poszczególne gorzelnie. Z Galicyi powołani do ankiety: Artur hr. Potocki, Kazimierz hr. Badeni, Adam Gołuchowski, Władysław Baworowski, Tadeusz Rutowski i Maurycy Rosenstock; z Czech: Hildbrand, Kleist, Jahn, Cron, Brosche; z Morawy: Zierotin; ze Szląska Spensz; z Niżej Austryi Mautner i Springer.

Dziś komisya spirytusowa Izby pierwsze odbywa posiedzenie, rozpoczęte dłuższem przemówieniem Rutowskiego.

O godz. 6 odbędzie się w hotelu Imperial poufna narada galicyjskich członków ankiety.

Wiedeń 23 lutego. Spadek rubli i walorów rosyjskich jest gwałtowny.

Budapeszt 23 lutego. *Pester Lloyd* donosi z Wiednia, iż widoki rokowań w sprawie bułgarskiej są niepomyślne.

Berlin 23 lutego. Tutejsze pisma zapatrują się pessymistycznie na sytuacyę.

Kölnsiche Ztg pisze, iż sprawa bułgarska pędzi ku podwodnej skale.

Vossische Ztg twierdzi, iż rokowania w sprawie bułgarskiej wywołują tylko gorsze rozdrażnienie i że mają one służyć dalszym krokom Rosyi, których mocarstwa akceptować nie mogą.

San-Remo 23go lutego. W stanie choroby następcy tronu nastąpiło chwilowe nadzwyczajne polepszenie. Mackenzie ma odjechać i wróci dopiero, gdy się okaże potrzeba nowej operacyi.

Paryż 23 lutego. *Temps* donosi, iż nota rosyjska względem zbiorowego kroku w sprawie bułgarskiej została mocarstwom już doręczona.

Konsorcyum francusko-belgijskie udzieliło Rosyi zaliczkę w kwocie 150 milionów gotówką. Pożyczka jest niemożliwą, dopóki sprawa bułgarska nie będzie załatwiona.

Paryż 23 lutego. Głównym argumentem, podniesionym przez obrońców Wilsona jest, że niema takiego prawa, według którego sprzedaż własnego wpływu podlegałaby karze.

Telegramy biura koresp.

Praga 23 lutego. Rada miejska przyjęła jednogłośnie wniosek prof. Tomka, iżby biskupowi Strossmayerowi udzielić honorowe obywatelstwo.

Rzym 23 lutego. Doniesienie ajencyi Stefaniego: Zajście w Modane ogranicza się do sprzeczki w kawiarni między włoskim weterynarzem Girolamim, a francuskim lekarzem sztabowym Favrem. Girolami został przez żołnierza francuskiego sprowadzony z domu, ażeby się w kawiarni uniewinnił, a następnie został on przez noc zamknięty. Rząd włoski polecił, aby Girolami udał się do Suzy i tam oczekiwał rozkazów przełożonych. Gdy w Modane pojawiło się pewne wzburzenie, polecił rząd włoski, iżby przebywający tam żandarmi włoscy opuścili dworzec kolejowy. Crispi zrobił propozycyę rządowi fancuskiemu, iżby w celu uniknięcia zajść na granicy zmienić równocześnie francuski i włoski personal, znajdujący się na dworcu w Modane.

Rzym 23 lutego. *Esercito* otrzymuje wiadomość z nad granicy francuskiej o koncentracyi wojsk i zgromadzaniu materyału wojennego. Rząd włoski śledzi czujnie francuskie zarządzenia, które nie są zupełnie usprawiedliwione postawą Włoch.

Fryburg 23 lutego. Ks. Ludwik, drugi syn w. ks. badeńskiego, zmarł tutaj.

Londyn 23 lutego. W Izbie niższej powtórzył Fergusson, iż Anglia nie przyjęła na siebie żadnych zobowiązań. Polityka Salisburego nie jest nieprzyjazną Francyi. Stosunki do Francyi są dobre. Zagraniczna polityka Francyi idzie równolegle z polityką angielską.

Niebezpieczeństwo wybuchu wojny jest mniejsze, niż w roku przeszłym.

Gladstone wyraża głębokie współczucie dla niemieckiego następcy tronu. Pierwszy lord skarbu Smith oświadcza, iż cała Europa śledzi chorobę następcy tronu z nadzieją, iż tenże wyzdrowieje, albowiem życie jego uważają powszechnie jako gwarancyę pokoju europejskiego.

Konstantynopol 23go lutego. Doniesienie biura Reutera: Nieprawdą jest, by Radowitz otrzymał instrukcye w sprawie bułgarskiej. Ambasada niemiecka otrzymała swego czasu instrukcye, iżby popierała Nelidowa. Od kilku jednakowoż miesięcy nie otrzymała ambasada niemiecka żadnych nowych instrukcyj.

Nelidow nie wystąpił jeszcze z żadnem żądaniem do Porty. Wiedzą jednakowoż, iż Rosya życzy sobie jeszcze ciągle usunięcia ks. Koburgskiego. Jedyna rada, którą dotychczas Nelidow udzielił, odnosiła się do uwolnienia skompromitowanych w zajściu w Burgas Bułgarów.

Zofia 23 lutego. Doniesienie ajencyi Havasa: W Zofii i na prowincyi odbywają się wielkie przygotowania na uroczystość rocznicy urodzin ks. Koburgskiego, która się odbędzie d. 26 lutego.

Petersburg 23go lutego. *Goniec urzędowy* ogłasza komunikat, w którym rząd rosyjski wyraża swe zapatrywanie na sprawę bułgarską. Komunikat zaznacza, iż zapatrywań tych trzymał się rząd od początku przesilenia bułgarskiego i że zapatrywania te skłoniły rząd rosyjski od początku do odrzucenia wszelkiej myśli ewentualnego przywrócenia stanu prawnego w Bułgaryi za pomocą siły.

Petersburg 23 lutego. Komunikat *Gońca urzędowego*, rozpoczynając od zagranicznych doniesień prywatnych, jakoby rosyjski ambasador w Berlinie wręczył Niemcom propozycye w sprawie bułgarskiej, wywodzi, iż do słusznego ocenienia sprawy niezbędnem jest mieć przed oczyma pierwotnie wypowiedziane przez rząd rosyjski zapatrywania w sprawie bułgarskiej.

Traktat berliński, który jest podstawą stanu rzeczy w krajach bałkańskich, zawiera jedyną międzynarodową gwarancyę przeciw wstrząśnieniom, mogącym narazić na niebezpieczeństwo przyszłość państw bałkańskich. Z tego stanowiska zapatrywał się rząd rosyjski na wypadki w Bułgaryi od czasu ustąpienia ks. Battenberga.

Przywłaszczenie sobie w sposób gwałtowny tronu książęcego przez księcia Koburgskiego sprzeciwiało się postanowieniom traktatu berlińskiego, wskutek czego Rosya już wówczas oświadczyła, iż nie uznaje ks. Ferdynanda jako legalnego rejenta i starała się inne gabinety skłonić do podobnego oświadczenia.

Wobec ogólnego życzenia położenia końca stosunkom, dającym powód do alarmów i wynikającym z dwuznacznego położenia, w którym się sprawa bułgarska znajduje, uważał rząd rosyjski za swój obowiązek uczynić ponownie próbę, ażeby spowodować mocarstwa do oświadczenia się co do nienaruszalności postanowień traktatu berlińskiego względem Bułgaryi i ażeby wykazać konieczność przywrócenia legalnego stanu w Bułgaryi.

Naturalnym skutkiem tego byłaby konieczność ze strony mocarstw poczynienia przedstawień w Konstantynopolu w celu skłonienia sułtana do oświadczenia Bułgarom, iż mąż, noszący obecnie tytuł ks. bułgarskiego, nie jest ich legalnym rejentem, lecz uzurpatorem władzy. Inicyatywa należy się bezsprzecznie sułtanowi, którego prawa zwierzchnicze zostały przez nieprawny stan rzeczy w Bułgaryi wprost naruszone.

Rząd cesarski nie widzi potrzeby ukrywania sposobu swojej akcyi, jaką zdecydowany jest stanowczo w kwestyi bułgarskiej rozwinąć, jeśli uchylone zostaną powody do dalszego trwania przesilenia. Rosya, której Bułgarya zawdzięcza swój byt, po oddaleniu uzurpatora oczekiwać będzie pierwszego szczerego oświadczenia ze strony narodu bułgarskiego, wypowiedzianego przez tegoż reprezentanta, aby następnie puściwszy w niepamięć przeszłość, starać się o przywrócenie na wzajemnem zaufaniu opartych stosunków, nie naruszając w niczem rękojmi wolności, wewnętrznych urządzeń i zarządu Bułgaryi.

Nie uciemiężanie, ale obrona praw narodu bułgarskiego jest przeznaczeniem Rosyi. Jeżeli Bułgarowie zrzekną się osobistych dążności, odpadnie wszelka obca interwencya i odbędzie się osadzenie na tronie przyszłego księcia bez przeszkód na zasadzie postanowień traktatu.

Te zapatrywania spowodowały rząd rosyjski od początku do odrzucenia myśli przywrócenia ewentualnie siłą stanu prawnego w Bułgaryi.

Wobec tego wszystkiego samo przez się rozumie się, iż aż pokąd uzurpator wydalonym nie zostanie, rząd cesarski obecny stan rzeczy w Bułgaryi uważać będzie zawsze za nieprawny, zachowując to przekonanie, iż usunięcie tego stanu jest najpewniejszym środkiem do zabezpieczenia ogólnego pokoju.

Kursa. Wiedeń 23-go lutego. 2 g. 30 min. popoł. — **Renta austr. papierowa opod.** 77 55. — **Renta austr. srebrna opod.** 78 85. — **Renta 4% złota austr.** 108 20. — **5% Renta austr. papier. nieopodat.** 92 50. — **Akcye Banku Austr. Węg.** 858·—. — **Akcye kredytowe** 268 50 — **Londyn** 126 90 — — **Napoleony** 10·05 — **Dukaty** 5 98—. **Marki** 62 22½. — **5% Renta węg. papier.** 82 80. **4% Renta węg. złota** 96·45. — **Losy prem. węg.** 119 20. — **Obligacye indemn. galicyjskie** 100·50 **4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie** 90 75 — **6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let.** —·—. — **4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.** —·—. — **Akcye Länderbanku** 203 40. — **Akcye kolei Karola Ludwika** 191·50. — **Akcye kolei lwowsko-czerniow.** 207·—. — **Akcye kolei południowej** 77 75. — **Ruble** 104 50 — **Srebro** —·—.

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 lutego.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	103 50	105 —
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 94	6 04
20-to frankówka ważna	10 —	10 08
Imperyał ważny	10 34	10 44
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	77 25	78 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 —	101 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% " " "	89 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	98 50	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 —	91 50
4% " " " Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	92 50	94 —
4% " " " " " " 41 let.	88 —	89 50
4½% " " " " " "	92 50	93 75
5% " " " " " "	99 75	100 75
5% " " " Banku hipot. we Lwow. prem.	99 —	101 —
5% " " " " " niepr.	96 25	97 25
6% " " Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	— —	81 —
6% " " " " " " 18 let.	— —	— —
7% " dłużne " " " " 20 let.	— —	— —
6% " " " " włość. we Lwowie	47 —	51 —
5% " " " " " "	— —	— —
5% " zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	98 50	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	190 50	192 —
" " Lwowsko-Czerniow. . . " 200 "	205 50	207 —
" gal. Banku Hipot. we Lwowie " 200 "	270 —	280 —
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 25	18 50
" " Stanisławowa	— —	— —
" Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
" " węgier. " "	11 25	12 25

Wiedeń 22 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 50	77 70
4⅕% " srebrna	78 95	79 85
4% " złota	108 —	108 25
5% " papier. nieop.	92 40	92 60
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 —
4% " " 1860 " 500 złr.	132 75	133 25
4% " " 1860 " 100 "	137 25	138 25
" " 1864 " 100 "	166 —	166 50
" " 1864 " 50 "	166 —	166 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	148 50	149 50
4½% " " " (za Ostbahn)	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie " "	101 70	102 40
Galicyjskie " "	100 50	101 50
Morawskie " "	107 25	— —
Niższo-austryackie " "	109 50	— —
Wyższo-austryackie " "	— —	— —
Salzburskie " "	105 50	— —
Styryjskie " "	105 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% "	104	104 75
Węgierskie " "	104 —	104 75
Węgier. z klauz. 1867 " "	103 50	104 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	— —	— —
Boden-Credit austryackie . . 80 "	225 —	225 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 "	267 80	268 -
" Bank węgierski . . . 200 "	269 25	269 50
Depositen-Bank . . . . 200 złr.	171 —	173 —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 "	515 —	525 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 "	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 "	857 —	859 —
Unionbank . . . . . 200 "	187 50	188 -
Verkehrsbank ogólny . . . 140 "	146 50	147 50
Wied. Bankverein . . . 100 "	80 50	81 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 " 5%	171 50	172 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	346 —	347 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 " "	2435	2437
Gal. Karola Ludwika . 210 " "	191 —	191 50
Koszycko-Oderberg . . 200 " 4%	— —	— —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 " 5%	206 —	206 50
Nordwest austr. . . . 200 " "	152 —	153 —
" " Lit. B. . 200 " "	154 50	155 —
Rudolfa . . . . . 200 " "	178 —	178 50
Siedmiogrodzk. I . . . 200 " "	— —	— —
Staats-Eisenb.-Gesell. . . 200 " "	214 75	215 —
Südbahn (Lombardy) . . 200 " "	76 60	77 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 " "	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska . 200 " "	— —	— —
" Nord-Ost . . . . 200 " "	152 25	153 —
" Westb. . . . . 200 " "	152 50	153 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 20	127 80
4½% " " papier. . 50 lat	100 60	101 20
3% Prem. Boden-Credit allg.	101 25	101 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne " . 20 "	— —	— —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 "	— —	31 —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 25	95 25
5% " " " " "	100 —	— —
5% " " " " " nowe 37 lat	100 —	— —
4% " " " " " nowe 41 lat	— —	— —
4½% " " " " 52 lat	92 75	93 25
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	90 75	91 75
5% " " Hipot. " prem. .	99 —	100 —
5% " " " " 40 lat	96 50	97 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 10	102 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 —
4% " Banku Hip. prem.	103 50	104 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	96 —	96 50
Alföld-Fiume . . . . 200 " "	98 20	98 8[illegible]
" Em. 1874 200 " "	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 " 6%	107 —	108 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . 4%	101 75	102 50
" Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 " 4½%	97 -	97 50
" Jarosław 300 " "	— —	— —
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 " 5%	— —	— —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 " 4%	77 60	78 10
" nieop. " "	85 25	85 75
Nordwestb. austr. . . . 200 " 5%	106 —	106 25
" " Lit. B 200 " "	104 —	104 50
" " E. 1874 200 m. "	132 —	— —
Rudolfa Salzkammergut. 200 " 4%	124 50	125 -
" z 1884 . . . . 100 złr. "	88 75	89 2[illegible]
Siedmiogrodzkie I . . 200 " 5%	96 40	97 -
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 6[illegible]	198 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	141 50	142 50
" " złot. 200 złr. 5%	125 7[illegible]	126 30
Theissbahn-Gesell. . . 1000 " "	102 —	103 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 " "	95 50	96 20
" " " II Em. . 200 " "	93 50	94 50
" Nordost . . . . 300 " "	94 30	94 90
" " złotem . . 200 " "	125 50	— —
" Westbahn . . . . 200 " "	98 10	98 60
" " Em. 1874 200 " "	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	116 25	117 25
Premiowe Wiedeńskie . . " 100	128 75	129 —
" Węgierskie . . " 100	119 25	119 75
" Tureckie . . . fr. 400	17 75	17 85
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 65	8 85
Kredytowe . . . . . . " 100	176 —	176 75
Clary . . . . " 42	50 —	50 50
3⁹⁄₁₀% Donau-Dampfsch. . " 105	117 —	118 —
Insbruku . . . . . . " 20	20 40	21 —
Keglewicha . . . . . . " 10½	28 50	29 50
Krakowskie . . . . . . " 20	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	53 75	54 25
Palffy . . . . " 42	48 50	49 —
Czerwonego Krzyża austr. " 10	16 65	16 85
" węgier. " 5	11 60	11 85
Rudolfa . . . . " 10	20 —	20 50
Salma . . . . " 42	59 50	60 —
Salzburskie . . . . . . " 20	24 —	24 60
St. Genois . . . . . . " 42	59 —	60 —
Stanisławowskie . . . . " 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . . . " 105	137 50	139 —
4% " . . . " 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . . " 21	40 —	40 75
Windischgrätza . . . . " 21	47 50	48 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 98	6 —
20-frankówki	10 05	10 06
Imperyały rosyjskie	10 38	10 40
Funty szterl. angielskie	12 68	12 73
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 25	62 32
Rubel papierowy za 100 rubli	104 50	105 —

Lwów 21 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	— —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	99 75	101 —
4% " " " " "	— —	95 50
5% " " " " 37-letnie	99 75	101 —
4½% Bank. kraj. gal. " 51-letnie	90 75	92 25
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	100 50	102 —
4½% " pożyczki krajowej	89 50	91 —

Warszawa 22 lutego.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 15
" " " V "	— —	99 30
4% Listy likwidacyjne	— —	90 60
5% " warszawskie I ser.	— —	99 —
" " " III "	— —	97 75
" " " IV "	— —	97 75
" Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
" " " " " " 1866 r.	— —	— —



(468-2-2)

Za duszę ś. p.

WALERYI BADENIOWEJ

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele św. Barbary

w sobotę dnia 25go lutego b. r.
o godz. 9½ rano
jako w rocznicę śmierci.

Szuka posady

nauczycielka rutynowana z patentem i świadectwami, posiadająca praktycznie i teorytycznie języki: polski, niemiecki, francuski z dobrym akcentem, tudzież angielski, oraz rysunki i muzykę. Adres: **A. B.** p. r. **Zator.** (467-1-4)

AGRONOM

z kilkoletnią praktyką w gospodarstwach wzorowych, z b. dobremi świadectwami i rekomendacyą z miejsc poprzednich, poszukuje odpowiedniej posady na ordynaryę od 1go lipca b. r. do większego majątku. Będąc powołanym, może złożyć kaucyę i zgodzić się na pensyę lub procent. Łaskawe zgłoszenia pod liter. **H. W. Nr. 91** poste restante **Biecz.** (472-1-4)

Pomocnik handlowy w dziale materyałów i farb dobrze obznajomiony, znajdzie umieszczenie.

Alojzy Hübner,
(470-1-3) Lwów, ul. Karola Ludw. L. 13.

Do sprzedania dom

w **Krakowie,** w pobliżu Rynku. Bliższa wiadomość przy ul. św. Marka pod Nr. 9, II. piętro. (469-1-3)

KONICZE

czerwony i szwedzki, wolne od kanianki, do nabycia w **Święcanach** pod Jasłem, o. p. Biecz, po 40 złr. za 100 kil. z odstawą na dworzec kolei.
(466-1-3) **Zarząd dóbr.**

Urzędowa i godna uwagi!

Urzędowa mapa północnych i zachodnich Stanów Ameryki, na której przedstawione są wszelkie obszary Zjednoczonych Stanów nie wzięte jeszcze w posiadanie i otwarte dla kolonizacyi, tudzież illustrowany pamflet zawierający dokładny opis tych obszarów z podaniem ich nabycia, posłaną będzie opłatnie każdemu po otrzymaniu nazwiska i adresu.

Te publikacye zawierają tylko takie objaśnienia i opisy, które wyjęte są ze źródeł urzędowych i dlatego są zupełnie pewne.

Adres: **C. H. Warren,** Gen.-Pass.-Agent, St. Paul Minn., U. S. A. (442-1-6)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **sekretarza** Tarnobrzeskiej Rady powiatowej rozpisuje się konkurs.

Ubiegający się o tę posadę winni wykazać się ukończonemi studyami prawniczemi, trzema egzaminami państwowemi i praktyką administracyjną, tudzież, iż 40go roku życia nie przekroczyli.

Do posady powyższej przywiązaną jest płaca rocznych 1000 złr. i wolne pomieszkanie z obszernym ogrodem.

Posada nadaną będzie z dniem 1ym lipca b. r. prowizorycznie. Po roku nastąpi stabilizacya. (445-1-3)

Udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Tarnobrzegu do **konca marca** b. r.

Wydział powiatowy w Tarnobrzegu.

Prezes: *Tadeusz br. Horoch.*

PREZES
RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa Zaliczkowego
w Jaśle

zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

zaprasza Szan. Członków Towarzystwa na

Walne Zgromadzenie

w dniu **6tym marca 1888 r.** o godz. 11 przed południem w lokalu kasy Towarzystwa w Jaśle odbyć się mające.

Na porządku dziennym będą sprawy następujące:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi za r. 1887.
2) Sprawozdanie Komisyi szkontrującej.
3) Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1887.
4) Wniosek częściowego ulokowania funduszu rezerwowego.
5) Losowanie i wybór 3ch członków Rady nadzorczej.
6) Wybór Komisyi szkontrującej na rok 1888. (447)
7) Wnioski członków.

Jasło, dnia 20 lutego 1888 r.

Prezes: *Kotarski* m. p.

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Drowi Henrykowi Bobkiewiczowi, który nie szczędząc trudów, z prawdziwem poświęceniem jedyne, ukochane nasze dziecko z nader ciężkiej i niebezpiecznej słabości wyprowadził, wdzięczni rodzice wyrazy uznania i serdecznej podzięki wypowiadają.

Władysław i Marya Bukowscy.

Do sprzedania

piękne meble i **fortepian** przy ul. Straszewskiego Nr. 21. (432-3-3)

Od d. 15go lutego do 1go marca b. r.

wyprzedaż

złotych i srebrnych haftów podolskich z opuszczeniem 25%;
kilimków, weret i innych wyrobów ludowych z opuszczeniem 15%,

W SKŁADZIE PŁÓCIEN KRAJOWYCH
M. Kulczykowskiej
w Krakowie, ul. Sławkowska, hotel Saski.

Płótna nie należą do wyprzedaży.
(425-9-13)

HOTEL NARODOWY
w Krakowie

jest do sprzedania lub do zamiany na majątek ziemski. — Wiadomość u właściciela w miejscu. (460-2-3)

Administracya fundacyi hr. Skarbka

we Lwowie gmach teatralny,

sprzedaje **nasienie świerkowe,** doborowe własnego zbioru, w woreczkach 5-kilowych po cenie 50 cent. za 1 klgr.; we większej ilości znacznie taniej. (437-2-3)

Dla zakładu wodoleczniczego w Bystry (w Szlązku austr.) **poszukuje się** w wodoleczeniu

doświadczonego lekarza,

który władać musi językiem polskim i niemieckim. (429-3-3)

Panowie kompetujący zechcą swoje oferty nadesłać do dzierżawcy zakładu *Józefa Steinhofera*, właściciela hotelu w Weidenau (w Szlązku austr.) a wzgl. znieść się z nim listownie pod względem bliższych warunków.

Łatwa sprzedaż przy wysokiej prowizyi.

W miastach wszystkich krajów koronnych państwa austr. węgierskiego poszukiwane są osoby zdolne każdego stanu, celem sprzedaży łatwo pokupnego u publiczności bardzo lubianego przedmiotu.— Oferty z podaniem obecnego zajęcia przyjmuje pod **„Rentable“** biuro ogłoszeń **Heinrich Schalek, Wien.** (384-2-4)

Mocne pnie osinowe i lipowe

świeżo ścięte, nieobłupane z kory, bez konarów, wycięte w dowolnej długości najmniej dziesięć cali średnicy wierzchołka, z wyłączeniem wszelkich sztuk przegnitych w rdzeniu, **zakupuje** w ładunkach wagonowych opłatnie w **Sosnowicach, Mysłowicach** lub **Toruniu** pewna wielka niemiecka fabryka wyrobów drewnianych każdego czasu za gotówkę natychmiast po nadejściu. Oferty pod **D. 461** przyjmuje **Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (385-3-3)

Bydło na wychów.

Prosięta wielkiej rasy Yorkshire **(large white breede)** po dowiezionych rodzicach, są aż do wieku 6 miesięcy **każdego czasu** do nabycia — również **byki** (holenderskiej czystej krwi) po rodzicach oryginalnego pochodzenia wychowane — wydój mleka w przecięciu rocznie 3,000 litrów.

Dzierżawa gospodarcza arcyks. Albrechta
(Adolf Król)
w **Iskrzyczynie,** poczta **Skoczów** w Szlązku austr. (458-2-2)

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, gryple, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. d. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta p. *Wlinsi i Sp.* na ulicy de Seine Nr. 31.

Dostać można w Krakowie w aptekach p. p. *Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka* i *Siedleckiego*; w Lwowie u p. p. *Mikolascha* i *Wiewiórskiego, Sklepińskiego* i *Beisera.* (84-12-13)

FABRYKA
makaronu włoskiego
I SUCHYCH WYROBOW Z CIASTA
Matyldy Grzybińskiej we Lwowie

zawiadamia strony interesowane, że **wyłączną sprzedaż** makaronów z jej pierwszej fabryki w kraju przyjął

Dom handlowy J. Wentzl w Krakowie,

gdzie dla poparcia wyrobu krajowego, premiowanego na ostatniej Wystawie krakowskiej srebrnym medalem rządowym, nabywać można po cenach fabrycznych lwowskich, to jest:

makaron drobny . . . . po **44** cent. za kilogram
makaron gruby . . . . po **40** cent. za kilogram

Handlujący otrzymają odpowiedni rabat. [328-7-15]

CENTRALNE BIURO
WYNAJMU MIESZKAN
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO w KRAKOWIE,

w Pałacu Nr. 7, ulica Wiślna, (441-1-)

ogłasza do wynajęcia:

- 2 pokoje, przedpokój i komórka, na I. piętrze, od 1go marca — ulica Karmelicka Nr. 29.
- Pokój duży frontowy z kuchenką wewnatrz na III. pietrze, każdego czasu — ulica Starowiślna Nr. 14.
- 2 pokoje, nyża i kuchnia na II. piętrze. — 3 pokoje i kuchnia na II. pietrze, od 1go kwietnia — ulica Dietla Nr. 77. — Wiadomość przy ulicy Floryańskiej Nr. 14.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na III. piętrze, każdego czasu — ulica Batorego Nr. 16.
- 2 pokoje, kuchnia i spiżarnia, na parterze — 3 pokoje, z których dwa wielkie salony, weranda oszklona, kuchnia na parterze, — stajnia na 4 konie i wozownia, każdego czasu — ul. Lubicz „willa“ Nr. 36.
- 3 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, od 1go kwietnia — ulica Garncarska Nr. 6.
- 3 pokoje duże, przedpokój i kuchnia, na II. piętrze, od 1go kwietnia — ulica Kanonna Nr. 11.
- 4 pokoje, nyża, przedpokój i kuchnia, na I. pietrze, od 1 kwietnia — ulica Grodzka Nr. 42.
- 4 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia na I. pietrze, od 1go kwietnia — ulica Grodzka Nr. 32.
- 4 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, od 1go kwietnia — Plac WW. Świętych Nr. 6.
- 5 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, strych i piwnica, w ogrodzie, każdego czasu lub od 1 kwietnia — w Prądniku białym. — Wiadomość w młynie „Bularnią“ zwanym.
- 6 pokoi, przedpokój i kuchnia, na I. piętrze, zaraz lub od 1 kwietnia — ulica św. Marka Nr. 9.
- Całe I. piętro t. j. 6 pokoi, nyża, przedpokój, kuchnia i spiżarnia, każdego czasu — ulica Krupnicza Nr. 16.
- Całe I. piętro, które może być podzielone, oraz parter złożony z 4ch pokoi, alkowy, przedpokoju i kuchni, każdego czasu lub od 1go kwietnia — ulica Franciszkańska Nr. 1.
- Sklep z 2 ubikacyami, z wystawą, każdego czasu — ul. Grodzka Nr. 46.
- Pół stajni i pół wozowni, każdego czasu — ulica św. Jana Nr. 11.

Należytość biurowa: wpis jednorazowy 50 ct. od partyi mieszkania.

K. wirtemb. akademia gospod. rolnicza Hohenheim.

Półrocze latowe rozpocznie się w poniedziałek d. 9 kwietnia b. r. Prospekt i spis odczytów z planem gospodarstwa wiejskiego rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo.

Hohenheim, w lutym 1888 roku.

K. Dyrekcya akademii
Vossler.

(486-1-2)

50 sztuk młodego bydła

jałówek i uprzężonych już wolczaków ma na sprzedaż (410-3-4)

Państwo Zassów pod Czarną

W nowo wyrestaurowanym domu,

przy ulicy Jagiellońskiej pod Nr. 9, są **pomieszkania** większe i mniejsze z wszelkim komfortem od 1go kwietnia do wynajęcia. (405-3-3)

OSŁABIENIA,

upławy nocne, osłabienie męzkie (impotencyę), wszelkie **choroby nerwowe, drżenie rąk i nóg, niedokrewność, cierpienia krzyżów,** tudzież wszelkie **następstwa chorób** wskutek młodzieńczych grzechów, wyleczają trwale słynne w świecie **wyroby regeneracyjne starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena 3 złr. 10 ct., pocztą 25 cnt. więcej. — Jedyny główny skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u E. Stockmara, aptek. (371-2-10)

SANTAL DE MIDY.

Esencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu i kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nie udzielając nieprzyjemnej woni urynie.

SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (88-12-)

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CHles FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[72-16-]

15 Ziehungen in einem Jahre

hievon schon

am 1. März: 1 Haupttreffer per 75.000 fl. ö. W.
am 1. März: 1 Haupttreffer per 25.000 fl. ö. W.
am 14. März: 1 Haupttreffer per 100.000 Francs Gold.

Die grösste Gewinnstchance bietet die nachstehende von uns arrangirte Losgruppe:

1 Serb. 3% 100 Fr. Los	1 Dombau-Los	1 ungar. Kreuzlos	1 italien. Kreuzlos
Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:			
Am 14. März Francs 100.000 Gold.	Am 1. März fl. 75.000 ö. W.	Am 1. März fl. 25.000 ö. W.	Am 1. Mai Lire 15.000 Gold.
Am 14. Juni Francs 100.000 Gold.	Am 1. Juli fl. 60.000 ö. W.	Am 1. Juli fl. 15.000 ö. W.	Am 1. August Lire 15.000 Gold.
Am 14. August Francs 100.000 Gold.	Am 2. November fl. 50.000 ö. W.	Am 2. November fl. 10.000 ö. W.	Am 2. November Lire 100.000 Gold.
Am 14. November Francs 100.000 Gold.			Am 1. Februar n. J. Lire 50.000 Gold.
Am 14. Jänner n. J. Francs 100.000 Gold.			

Jedes Los muss gewinnen. Ein Los kann 2 Treffer machen.

Wir erlassen diese vier vorzüglichen Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen **16 monatliche Raten à fl. 5 oder gegen 20 monatliche Raten à fl. 4.** Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate schon zur nächsten Ziehung am 1 März. Bei Bestellung erbieten wir die **erste Rate** und 20 kr. für Rückporto per **Postanweisung.**

Verlosungs-Kalender pro 1888 und Ziehungslisten franco und gratis. — Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Aufträge werden coulant und prompt ausgeführt. (387-2-3)

Bank u. Wechslergeschäft M. J. Guth & Comp.
Wien, I., Kohlmarkt Nr. 5.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odswieża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (58-37-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

ASTMY I KATARY

leczą się przez użycie Rurek zwanych

FUMIGATEUR ESPIC

Duszność — Kaszle — Katary — Newralgije — w PARYŻU sprzedaż hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20. Wymagać podpisu jak obok na każdéj rurce.
w *KRAKOWIE* w aptekach PP. WISZNIEWSKIEGO, REDYKA, TRAUCZYŃSKIEGO i SIEDLECKIEGO.
We *LWOWIE* w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIÓRSKIEGO.

[85-16-26]

J. PRZEWORSKI

właściciel składów węgla Brzęczkowskiego w Krakowie przy ulicy Pawiej

połączył swe składy torem kolejowym ze stacyą kolei północnej Cesarza Ferdynanda — i poleca nadal dotychczasowym względom Szan. Publiczności **prawdziwy**

węgiel Brzęczkowski
i Mysłowicki,
oraz wszelkie inne gatunki dla fabryk.

Węgla dostać można zawsze w pełnych wagonach, jak również i w mniejszych ilościach w składzie przy ulicy Pawiej, po umiarkowanej cenie. (309-8-18)

Zwraca się uwagę, że nadużywając mojej firmy, chodzą po domach fałszywi ajenci, którzy w mojem imieniu sprzedaż węgla ofiarują. Oświadczam, że żadnych ajentów nigdy i nigdzie nie posyłam, a uskuteczniam sprzedaż wyłącznie w moich składach przy ul. Pawiej.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

WARNUNG.

OSTRZEŻENIE.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest *w podpis i znak ochronny Molla.*

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.

w *Bergen* (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (32-12-)

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski aptek., Siedlecki aptek., M. Jawornicki kupiec, — w BIAŁY E. Keler aptek., — w BRODACH M. Kulak aptek., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*